Nr 244. Kraków, Wtorek 25 Października 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	2 złr. 50 ct.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nie zapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silberstein Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika przy Rynku l. i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 6 cent. Nadesłane (in 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 października.

W kołach poselskich obiega pogłoska, iż Rada państwa nie będzie odroczoną zaraz z otwarciem delegacyj, lecz będzie jeszcze kilka dni dłużej obradowała, gdyż ze strony kompetentnej kładą na to nacisk, aby rządowi udzielonem zostało ustawodawcze upoważnienie do zawarcia prowizorycznych traktatów handlowych z Niemcami i Włochami. Dotyczące przedłożenie ma być wniesionem na dzisiejszem posiedzeniu Izby i zostanie zaraz przekazanem komisyi ekonomicznej.

O obecnej sytuacyi parlamentarnej ogłasza komitet czeskiego klubu w staroczeskich dziennikach komunikat, w którym zaręcza, iż rozwiązanie kwestyi rozporządzeń Gautscha długo odraczanem być nie może. „Być może że rozwiązanie to nastąpi tuż przed odroczeniem Rady państwa, ale jakieś rozwiązanie musi w każdym razie przed odroczeniem nastąpić. Co się tyczy stanowiska rządu, to nie powie się za wiele, skoro się zaznaczy, iż gabinet stara się o to, aby mógł dalej z większością rządzić i że absolutny opór ministra oświecenia jest wykluczonym." Równocześnie donoszą dzienniki wiedeńskie, iż poufne konferencye między przywódcami czeskimi a rządem, nie zakończyły się jeszcze. O rezultacie tych konferencyj ma być zawiadomionym klub czeski, który wczoraj wieczór miał posiedzenie. Czesi, jak twierdzą dzienniki niemieckie, będą się musieli zadowolić tym razem minimalnemi koncesyami. *Tiroler Stimmen* zapewniają, iż w ostatnich dniach miał się Cesarz wyrazić, że demonstracyami niczego się nie osiągnie. *Wiener Allg. Ztg* zapisuje, iż w przypuszczeniu niespodzianych ewentualności, kursuje już formalna nowa lista ministrów. Chlumecky miał uczynić wzmiankę o t. z. *Geschäftsministerium*. Szefem takiego ministeryum byłby hr. Coronini, prezydent wyższego sądu w Bernie Edelmann zostałby ministrem sprawiedliwości, Gautsch i Bacquehem wstąpiliby również do nowego gabinetu, do którego powołanymby został także Polak; czeski minister-rodak nie figuruje na tej liście. — Są-to naturalnie pogłoski, do których najmniejszego znaczenia przywięzywać nie można.

Zdaje się już niepodlegać żadnej wątpliwości, że Porta w sprawie bułgarskiej zrzekła się wszelkiej inicyatywy. Stwierdza to świeżo depesza wiedeńska *Timesa*, z kół dyplomatycznych pochodząca. Rosya żądała, jak wiadomo, aby sułtan wezwał księcia Ferdynanda do opuszczenia Bułgaryi i oświadczył, że wybory do sobrania uważa za nielegalne. O tem sułtan nie chce wcale słuchać i mówią, że Porta wyłuszczy w nocie do mocarstw przyczyny, które ją do zaniechania wszelkiej interwencyi skłaniają.

Rychlejszy powrót Giersa z Finlandyi do Petersburga ma pozostawać w związku z tym zwrotem w polityce tureckiej. Jeden z dzienników duńskich utrzymuje też, że i car nie będzie teraz czekał zupełnego wyzdrowienia swych dzieci w Kopenhadze, ale przyspieszy swój powrót i obierze najprawdopodobniej drogę przez Szwecyę.

Na wspaniałomyślność jednego z półurzędowych dzienników berlińskich, który z planem przywrócenia Polski aż po morze Czarne wystąpił, — wspaniałomyślność, którąśmy już w swoim czasie należycie ocenili, odpowiada teraz półurzędowy *Wiestnik Wileński* oświadczeniem, że przywrócenie Polski za zgodą Rosyi nie należy do rzeczy niepodobnych! Za dobrem wynagrodzeniem, któreby finansom rosyjskim pomogło, gotów *Wiestnik* poświęcić ziemie na lewym brzegu Wisły leżące, nie dodaje jednak, kto ma wynagrodzenie to zapłacić.

Przywódca radykalnej lewicy francuskiej Izby deputowanych p. Clemenceau, przemawiał na zgromadzeniu wyborców swoich w Tulonie. Zarzucał on obecnemu rządowi, że nie dość spiesznie przystępuje do reform koniecznych, a mianowicie nie stara się o przyspieszenie oddzielenia państwa od Kościoła, chociaż niedawno zbliżający się bardzo do stronnictwa radykalnego p. Goblet oświadczył w Izbie, że [illegible] byłby użytym nie w porę i mógłby rzeczpospolitą osłabić. Drugim punktem programu p. Clemenceau było hasło połączenia wszystkich odcieni republikańskich we Francyi, chociaż wszystkim wiadomo, że nikt spełnieniu tego hasła nie stoi bardziej na przeszkodzie, jak właśnie stronnictwo radykalne. To też zgromadzenie nie wiedziało, co począć z tym programem, i mimo wielkiego ożywienia, jakie w nim panowało, nie przyszło do uchwalenia żadnej rezolucyi.

Za kanałem przemawiał znów Gladstone do wyborców swoich w Nottingham. Starał on się wykazać, że [illegible] z Anglią, ale proponował pełno rzeczy, któreby się do tego łatwo przyczynić mogły. To też [illegible] dzienniki unionistyczne, że Gladstone [illegible] interesów Wielkiej Brytanii, ale do zrealizowania tych celów szczególną sobie obiera drogę.

Skupczyna serbska, skoro będzie zwołaną, ma się przedewszystkiem zająć reformą podatków, w celu ulepszenia finansów serbskich, następnie niektóremi ulepszeniami w organizacyi armii, [illegible] i szkolnictwa. Zamierzoną przez dzisiejszych kierowników Serbii zmianą konstytucyi, może się dopiero zająć wielka skupczyna, jako konstytuanta. Kiedy ta zaś będzie mogła być zwołaną, trudno przewidzieć, komisya bowiem przez rząd obecny powołana, w której zasiadają też członkowie [illegible], zgodzić [illegible] projekt [illegible] a może [illegible] do [illegible] spełnienia [illegible] zajść zmiany takie, które cały ten projekt udaremnią.

Znaczna część wychodźców bułgarskich, która dotąd przebywała w Rumunii, przeniosła się do Serbii, jak się zdaje w celu wywołania stąd ruchów nadgranicznych. Donosiliśmy już, że rząd bułgarski zażądał oddalenia ich od granicy na podstawie istniejących konwencyj. Rząd Risticza zasłaniał się tem, że nie posiada wiadomości o ich nadejściu; niewiadomo co uczyni teraz, kiedy mu rząd bułgarski wskazał jak najdokładniej miejsca ich pobytu.

Turcya zachowuje w tej mierze daleko ściślej względy dobrego sąsiada, zarządziła bowiem, nawet bez wezwania, wszelkie środki, aby od strony jej granic nikt nie zdołał niepokoić Bułgaryi.

Głębsze przyczyny tej różnicy w zachowaniu się Serbii a Turcyi leżą widocznie wtem, że Risticz stara się ująć sobie Rosyę przez okazanie życzliwości dla zabiegów czynionych pod jej egidą, w tureckiej zaś polityce nastąpił zwrot, któryśmy już powyżej zaznaczyli.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Poznań 21 października.

(g) Polskie pisma tutejsze nawołują, aby komitet prowincyonalny wcześnie rozpisał zebrania przed zbliżającemi się sejmikami powiatowemi, celem zorganizowania komitetów wyborczych dla nowych powiatów. Organizacya wyborcza potrzebuje koniecznie naprawy i gruntownego ulepszenia, gdyż po nowym podziale spotykają Polaków klęski przy wyborach, jak to było n. p. w powiecie gnieźnieńskim.

Komisya kolonizacyjna poznańska ogłosiła w tych dniach sprawozdanie z swych czynności. Z niego dowiadujemy się, że zakupiła dotąd 48 majątków rycerskich, oprócz tego 17 posiadłości mniejszych, czyli 25.163 hektarów za 14,729.000 marek. Dotychczas wykonała 8 planów kolonizacyjnych i rozdała 5 majątków pomiędzy 100 przeszło kolonistów. Większa część tych kolonij już jest zamieszkałą, wznoszenie budynków gospodarczych jest w biegu i zbiory tegoroczne rozdano pomiędzy kolonistów. Komisya po raz pierwszy miała wielkie trudności do pokonania, zwłaszcza przy parcelowaniu. Trudniejszem od samej parcelacyi było wyjaśnienie stosunków prawnych majątków, mających być parcelowanemi, również unormowanie ich zobowiązań i innych.

Bank Ziemski poznański pierwszą swą czynność [illegible] sprzedażą parceli w Naramowicach pod Poznaniem.

W czasie wizyt pasterskich, podejmowanych przez księży dziekanów w imieniu Arcybiskupa, pozwalali w niektórych powiatach inspektorowie szkolni dzieciom stawić się do kościoła na egzamin z religii, w innych nie pozwalali, albo dawali księżom dziekanom radę, by odłożyli wizytacye swoje na czas wakacyjny, lub odbywali je w środy i soboty po południu, kiedy dzieci nie mają lekcyi w szkole. Tutejszy *Tageblatt* [illegible]

W połowie listopada odbędzie się [illegible] w Poznaniu [illegible] polskich, pozostających [illegible] [illegible] powiedzią, że [illegible]

Komitet galicyjski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu podaje do wiadomości publicznej, iż na zjazdach obywatelskich we Lwowie i w Krakowie, [illegible] komitetów po powiatach i miastach: I tak w powiecie Biała: pp. Stanisław Klucki, Herman Czecs, Franciszek Strzygowski; Bochnia: pp. Atan. Benoe, Kaź. Żeleński, Wład. Struszkiewicz, Zdz. Włodek, Dekański, Trybulec, Ramult, Serafiński; Bohorodczany: pp. Karol Sobota, Józef Szeliński, X. Jan Skałuba; Borszczów: pp. Miecz. hr. Borkowski, Leon ks. Sapieha, Kazimierz Rosinkiewicz; Bóbrka: pp. Seweryn Henzel, Witold Niezabitowski; Brody: pp. Oktaw Sala, Antoni Garapich, Bogusław Horodyński Antoni Witosławski: Brzesko: pp. Jan hr. Stadnicki, Floryan br. Gostkowski, Jan Kempiński, X. Kan. Kitrys, Kaz. Lgocki; Brzeżany: pp. Józef Jędrzejowicz, Stan. Br Czechowicz, Paweł Asłan; Brzozów: pp. Miecz. Urbański, Adam Ostaszewski, Edw. Duniewicz, Kanty Dydyński; Buczacz: pp. Artur Cielecki, Wład. hr. Wolański, Włodzimierz Gniewosz, Ludw. Szawłowski, Maryan Br. Błażowski; Chrzanów: pp. Ant. hr. Wodzicki, Apolinary Horwath, Józef Baranowski; Cieszanów: pp. Władysław ks. Sapieha, Julian kniaź Puzyna; Czortków: pp. Władysław Ochocki. Jan Gnoiński, Józef Krokowski, Stanisław Rudrof, Dąbrowa: pp. Józef hr. Męciński, Miecz. Rogaliński, Stan. Wysocki, Jan. Br. Konopka, Sew. Kisielewski, X. Kan. Otowski, X. Kozik, Dr. Czyżewicz; Dobromil: pp. Stanisław Gniewosz, Dr Cwiklicer; Dolina: pp. Maryan Mazaraki, Wincenty Witosławski; Drohobycz: pp. Stan. hr. Tarnowski, Jul. Bielski, Wiśniewski, Dr. Lechowski, Wiktor Błażowski; Gorlice: pp. Wojciech Biechoński, Adam Skrzyński, Edw. Miłkowski, Wład. Płocki, Fel. Skrochowski, X. kan. Pelc; Gródek: pp. Stan. Agopsowicz, Stan. Weissman Zawidowski; Grybów: pp. Karol Br. Brunicki, Stan. Fihauser, Wład. Żuk Skarszewski, Dr Jakubowski; Horodenka: pp. Ludomir Cieński, Leszek Cieński, Ign. Teodorowicz, Władysław Wielowiejski, Jan Wielowiejski; Husiatyn: pp. Kazimierz Horodyski, Bronisław Horodyski, Seweryn Korytko, Kazimierz Cieński; Jarosław: pp. Władysław hr. Koziebrodzki, Władysław Janicki, Rom. Horośnicki, Stef. hr. Zamoyski, Wacław Marynowski, Edward Micewski, Karol Bartoszewski, Dr Raff, Dr Myszkowski, Ksaw. Niewiadomski; Jasło: pp. Karol Rogawski, X. Dembiński, Stan. Przyłęcki, Konst. Piliński, Fr. hr. Mycielski, Stan. Kotarski, Dr Adamski, Apol. Przyłęcki, Metzger; Jaworów: pp. Józef Borowski, Jan hr. Szeptycki, A. Łucki, Kaź. hr. Łubieński, Ferd. Paar; Kałusz: pp. Stanisław Komornicki, Fr. Rozwadowski, Klem Postruski, Dr Wurst; Kamionka: pp. Stanisław hr. Badeni, Eug. Strzelecki, Jan Trojan; Kolbuszowa: pp. Zdz. hr. Tyszkiewicz, X. Ruczka, Teodor Błotnicki, Maks. Zdulski; Kołomya: pp. Stan hr. Dzieduszycki, Fr. Jasiński, Sygurd Wiśniowski, Roman Puzyna, Ant. Agopsowicz, Jakób Agopsowicz, Mik. Asłan, Jak. Asłan, Dr Trachtenberg, Dr Fedorowicz; Kosów: p. Jan Gregorowicz; Kraków: pp. Alfred Milieski, Stan. hr. Badeni, Stan. Homolacs; Krosno: pp. Aug. Gorayski, Stanisław Starowieyski, Józef Wiktor, Aug. Lewakowski, Wiktor Klobasa; Limanowa: pp. Faustyn Żuk Skarszewski, Tadeusz Romer, Al. Dydyński, Stanisław Mars; Lisko: pp. Teofil Żurowski, Józef Jordan, Józef Nanowski; Lwów: pp. Emil Torosiewicz, Longin Dunka de Sajo, Stan. Starzyński, X. kanonik Mazurak; Łańcut: pp. Józ. Kellerman, Wład. Bzowski, Andrzej książę Lubomirski, Roman hr. Potocki, Stefan Prek; Mielec: pp. Miecz. hr. Rey, Jan hr. Tarnowski (syn), Stefan Sękowski, Miecz. Artwiński; Mościska: pp. Stan. hr. Stadnicki, Bol. Smiałowski, Zygm. Zucker; Myślenice: pp. Franc. hr. Lewartowski, Wiktor Morawski, Bog. Bzowski, Winc. Schmidt; Nadwórna: pp. X. kan. Mandyczewski, Grzeg. Głuchowski, Rud. Gablenz; Nisko: pp. Wład. Komorowski, X. Wal. Padowicz, hr. Hompesch, hr. Mniszech, Dr Kostheim; Nowy Sącz: pp. Gustaw Romer, Eug. Zieliński, Wład. Głębocki, Wład. Kłobukowski, Włodzimierz Olszewski; Nowy Targ: pp. X. kan. Krawczyński, Adam Uznański, Karol Laur; Pilzno: pp. Witold hr. Łubieński, Wład. Fibich, Piotr Garbaczyński, Ignacy Pieniążek; Podhajce: pp. Edwin Hohendorff, Edm. Lityński, Kaź. Zaremba; Przemyśl: pp. Adam ks. Lubomirski, Włodz. Kozłowski, Wład. Kraiński, Miecz. Ritterschild, Leszek Wiszniowski, Dr Dworski, Fr. Gamski, Dr Tarnawski, Dr Czajkowski; Przemyślany: pp. A. Wybranowski, W. Tchórznicki, H. Bohdan, Waleryan Czajkowski; Rawa ruska: pp. Franc. Jędrzejowicz, Fel. Biliński, Miecz. Marynowski, Januszkiewicz, Lewandowski; Rohatyn: pp. Mik. Torosiewicz, Klem. hr. Dzieduszycki, X. Gąsiorowski; Ropczyce: pp. Józef Michałowski, Romuald Wojciechowski, Adam Paliszewski, Zygm. hr. Romer; Rudki: pp. Henryk Janko, Albin Rajski, Miecz. Lewicki, Adam Noël; Rzeszów: pp. Ludw. hr. Wodzicki, Edw. Jędrzejowicz, Ad. Jędrzejowicz, Hip. Wołkowicki, X. kan. Karakulski, Dr Rybicki, Dr Zbyszewski; Sambor: pp. Ludw. Balicki, Kar. Barański, Wilh. Kasparek, Dr Pawliński, Dr Budzynowski; Sanok: pp. Hier. Romer, F. Gniewosz, Kaź. Wiktor, Duklan Słonecki, Cyryl Jaxa Ładyżyński; Skałat: pp. Ed. Rozwadowski, Szczęsny hr. Koziebrodzki, J. Vivien de Chateaubrun, L. Piniński, Dr Rosenstock; Śniatyn: pp. Jan bar. Kapri, Stef. Moysa Rossochacki, Maur. Niementowski, Józef Teodorowicz, Włodz. Zagórski; Sokal: pp. Stan. Polanowski, Zdz. Obertyński, Zbigniew hr. Lanckoroński, hr. Tarnowski, Ad. hr. Komorowski, Wikt. Wiśniewski; Stanisławów: pp. Stan. Brykczyński, Zygm. Jaroszyński, X. kan. Strzelecki, Ign. Kamiński, Zbign. Cieński, Dr Mroczkowski; Staremiasto: pp. Fr. Topolnicki, Kaź. Bielański, Maryan Władyczyński; Stryj: pp. Karol hr. Dzieduszycki, Zygm. bar. Romaszkan, Włodzimierz kniaź Puzyna; Tarnobrzeg: pp. Zdz. hr. Tarnowski, Tad. bar. Horoch, Henryk Dolański, Dr Reiffer, Jan Martynowicz; Tarnopol: pp. Jul. Korytowski, Klem. Żywicki, Michał Garapich, Ign. Kopczyński; Tarnów: pp. Eust. ks. Sanguszko, Ign. hr. Potulicki, Adam Jordan, Adolf Dobrzyński, Roman Chrząstowski, Witold Rogojski, Józef Stojałowski, Jan Mikuciński, X. kan. Walczyński; Trembowla: pp. Józ. Horodyski, Jerzy hr. Borkowski, X. Kaliniewicz; Tłumacz: pp. X. Sawa, Jul. kniaź Puzyna, Oktaw Doszot; Turka: pp. Urban kniaź Massalski; Wadowice: pp. Przecław Sławiński, Wład. Haller, Michał Naimski, Aleks. Gostkowski; Wieliczka: pp. Henr. bar. Konopka, Stan. Niedzielski, Mar. Dydyński, X. kan. Skrzyński, W. Koch, M. Postel, G. Baruch, Fl. Nowacki, Emil Serkowski; Zaleszczyki: pp. Antoni Gross, Tadeusz Cieński, Wład. Krasnopolski; Zbaraż: pp. Alfred Garapich, Tad. Fedorowicz, Michał Czarniakowski, Tymon Morawski, Edward Kański; Złoczów: pp. Dr Wesołowski, Kaź. Obertyński, Win. Gnoiński, Oskar Schnell, Wład. Gniewosz; Żółkiew: pp. X. opat Nowakowski, Miecz. Mniszek, Tad. Starzyński, Bojomir Żarski; Żydaczów: pp. Kazimierz Winnicki, Stanisław Pawlikowski; Żywiec: pp. X. kan. Maniecki, Antoni Michałowski.

Oprócz tego, do złożenia komitetów dla miast Lwowa i Krakowa, uprosiły zjazdy, we Lwowie pp.: Edm. Mochnackiego, Jul. Mikolascha i Fr. Zimę, a w Krakowie pp.: Artura hr. Potockiego, Feliksa Szlachtowskiego i Konrada Wentzla.

Z Koła polskiego.

Po otwarciu przez przewodniczącego Grocholskiego Koła poselskiego polskiego w d. 19 b. m, poseł X. Chotkowski przedłożył petycyę miasta Podgórza wystosowaną do Koła o założenie tamże 8-klasowego gimnazyum, gdyż trzy gimnazya krakowskie są przepełnione, a miasto Podgórze ofiaruje na pomieszczenie tego gimnazyum dać nowo wystawiony budynek i 2500 złr. na pokrycie części kosztów urządzenia. Poseł Chrzanowski przedstawia konieczną potrzebę założenia w każdym razie czwartego gimnazyum w Krakowie,

Z pobytu w Rzymie.

Wspomnienia i spostrzeżenia.

I.

(Wjazd do Rzymu. — Podróże do Rzymu z za Alp. — Dzisiaj a dawniej. — Koleje i telegrafy. — Środki komunikacyi w cesarstwie Rzymskiem. — Wynalazki XIX wieku w usługach Kościoła. — Kościół w walce ze schizmą; jego powszechność i jedność. — Idea Kościoła narodowego. — Chrześcijańska miłość ojczyzny i patryotyzm pogański. — Jedność Kościoła na tle dzisiejszych stosunków międzynarodowych).

Dnia 14 października przeszłego roku wjeżdżałem po raz pierwszy do Rzymu. Jakichże to uniesień — jakich wzruszeń źródłem niewyczerpanem była ta chwila od tylu wieków, bywa ciągle, każdego niemal dnia, który coraz to nowych przybyszy po raz pierwszy do Rzymu sprowadza. — Wzruszeniu w takiej chwili trudno się oprzeć; przeciwnie, ktoby ją przebył obojętnie, bez żadnego wrażenia, przyszłoby nad nim prawie ubolewać. Nieraz w ważnych momentach życia, a do takich godzi się przecież ten dzień zaliczyć, doznaje człowiek szczególniejszego uczucia: uczucia, powiedziałbym, obawy, że nie będzie dostrojonym dosyć do powagi i doniosłości chwili, że mu później żal będzie, jako rzeczy, nie dającej się powetować, tego nastroju uroczystego, w jakim powinien był się wówczas znajdować, a którego wspomnienie pozostałoby mu dobrodziejstwem na całe życie. Rzecz jasna, że w takim razie na nic się nie zda wszelka praca nad rozmyślnem wydobyciem takiego nastroju; musi on sam się zjawić, niewymuszony, nieprzywołany żadnym wysiłkiem. Ztąd też zapewne pochodzi to uczucie pewnej obawy. Człowiek czuje, że ma przed sobą samym przebyć próbę i lęka się, żeby mu ten egzamin wstydu nie przyniósł, chociaż sam tylko ma być jego świadkiem.

Co do mnie, przyznać muszę, że mi różne okoliczności egzamin ten ułatwiły, i mało w tem było mojej zasługi, że nie potrzebowałem sobie powiedzieć: skoro w tak jałowem usposobieniu wjeżdżałeś po raz pierwszy do Rzymu, wracaj czem prędzej za Alpy, nie pijąc wody z fontanny Trevi.*)

Są pewne daty, które wprowadzają człowieka mimowoli w uroczystszy nastrój i zniewalają do rozmyślania nad sobą i nad tem, co go otacza, nad tem, co przeszło i co przyszłość przyniesie. W wirze codziennych zajęć daty takie mijają nieraz niespostrzeżenie; w wagonie, gdy się jedzie bez towarzystwa, a myśl o datę taką potrąci, trudno, żeby się przez nią łatwo prześliznęła. Ten dzień zaś, choć nie był datą żadnego szczególnego zdarzenia, będzie mi pamiętnym przez całe życie. Właśnie lat jedenaście mijało, jak przybyłem do Krakowa na stały pobyt; w każdym razie zatem w życiu osobistem ważny to słup graniczny, podobno najważniejszy. Mało co mogło być tak obfitem źródłem wspomnień i rozpamiętywań, które bezwiednie i ten Rzym, do którego się zbliżałem powoli, i ten kilkomiesięczny pobyt, który mnie czekał w Rzymie, i cel bezpośredni tego pobytu związały z najwyższemi zagadnieniami, jakie mogą człowieka obchodzić.

Jeżeli tak było wewnątrz, na zewnątrz nie brakło także warunków, działających w sposób szczególny, już nie na usposobienie, ale na zmysły i nerwy. O kilka stacyj przed Rzymem zrywa się burza, jakiej podobno w życiu nie widziałem. Gdybym był augurem i miał nie po raz pierwszy ale choćby i setny z takiemi gromami i piorunami, przy blasku takich błyskawic — spadać do Rzymu, musiałbym to sobie za szczególne *omen* uważać. Przed Orte burza przechodzi, zaczyna się wypogadzać, ale za to jak oko sięgnie, cała dolina zasłana jednym białym całunem: krajobraz północny, zimowy w samem sercu Włoch, a w połowie października, który jest prawie majem dla Rzymian; tak obfity grad zasypał całą okolicę podczas tej burzy. Pociąg przemknął się szybko przez ten pas nawałnicy i gradu; gdy w oknie wagonu zarysowała się po raz pierwszy kopuła św. Piotra na widnokręgu, prawdziwie włoski błękit jaśniał na całem sklepieniu niebios, żadnej chmurki nie można było na nim się dopatrzeć.

Dziwne upokorzenie przejmuje człowieka, dziwne poczucie własnej małości na myśl o tem mnóstwie, nieprzeliczonem mnóstwie ludzi, którzy od tylu wieków temi samemi szlakami z północy przybywali do Rzymu, od tych olbrzymów cielesnych, co z Galii cisalpińskiej przyszedłszy, wstrząsnęli Rzymem, gdy on jeszcze prawie był niczem, aż do tych wszystkich, którzy dotknąwszy się ziemi rzymskiej i ruin Rzymu, stali się tem, czem ich zna odtąd historya: urośli w olbrzymów ducha. Dzieje tych wędrówek do Rzymu, zatoczone kołem szerokiem, objęłyby tyle najdonioślejszych momentów z historyi cywilizacyi, że ktoby je zgłębił i w całości ogarnął, miałby klucz doskonały do zrozumienia historyi. Mnie szczególnie przemawiały do wyobraźni dwa typy w tym wiekowym pochodzie. Jednego wyrazem był ów przywódca Gotów, Ataulf, który nie wstydził się wyznać, że całe życie marzył o ruinie Rzymu, pragnąc na jego gruzach zbudować potęgę swojego szczepu; ale gdy Rzym obaczył, olśniony jego blaskiem i wielkością, jeden tylko cel ujrzał przed sobą i przed swojem plemieniem, aby wszystkie siły wytężyć na służbę tego miasta, dla przywrócenia dawnej jego potęgi i chwały. A gdy Rzym starożytny runął, mimo tych marzeń niejednego barbarzyńcy nawróconego, gdy na jego ruinach wzniósł się nie gmach gockiej wielkości, ale Rzym drugi, Rzym chrześcijański, i gdy znów za Alpami wykrzesały się iskry gwałtowniejszej ku niemu zawiści, aniżeli ta naiwna zaciekłość Gotów V wieku: wówczas przyszła pora innych nawróceń. Iluż-to przybyszy wjeżdżało w mury chrześcijańskiego Rzymu z uczuciem wstrętu czy też lekceważenia, aby wyjechać ztamtąd albo z podobnem pragnieniem, równie gorącem, jak u Ataulfa, tylko ku innemu celowi zwróconem, — albo przynajmniej, aby wywieść z Rzymu zarzewie tych uczuć, które miały tlić dalej w ojczyźnie, za Alpami, i dla Rzymu czynić tam zdobycze trwalsze i żywotniejsze, niżli zabory starożytnych Rzymian. Jeden i drugi Rzym działał na nieprzyjaciół niezwyciężoną siłą swego uroku; ale urok pierwszego czynił z nich sługi Rzymu starożytnego i z nim razem staczał w przepaść; drugi potęgą swego wpływu łamie pęta uprzedzeń i zawiści, a budząc do życia jednostki, wytwarza z nich narzędzia, aby z przepaści dźwignąć narody i społeczeństwa.

Piękniejszy był dawniej wjazd do Rzymu i w wrażenia obfitszy, czy za czasów Ataulfa, czy też niedawno jeszcze, za poprzedniego pokolenia, które zwolna, na kołach *vetturina* zbliżało się do murów wiecznego miasta; dzisiaj pociąg kuryerski przyspieszonym pędem lokomotywy przerzyna zieleń Kampanii, aby przed kresem swoim powetować zaległości siedmiogodzinnej drogi z Florencyi. Dawniej dwoma szlakami prowadziła droga do Rzymu niecierpliwych przybyszy z północy; obie drogi klasyczne, we wspomnienia obfite, pełne pomników; *Via Cassia*, wprost na północ wybiegająca z *Ponte Molle*, jako bezpośrednie przedłużenie *Viae Flaminiae*; druga okrąża na wschód wzgórza z grobowcami Nasonów, a odsłaniając przepyszny widok na góry albańskie i sabińskie, wije się nad lewym brzegiem Tybru od willi Liwii aż do *Pons Mulvius*, na tym długim a wąskim skrawku Kampanii, gdzie stoczyła się bitwa Konstantyna. Przy samym *Ponte Molle*, na miejscu katastrofy Maxencyusza, schodzą się obie drogi. Ztąd już roztacza się wyraźnie widok Rzymu przed oczyma północnego przybysza, a kopuła św. Piotra widnieje zdala w całej wspaniałości swych nieporównanych linij architektonicznych. Ztąd jeszcze dosyć czasu było na skupienie, zanim *vetturino* zdążył przebyć całą długość *Viae Flaminiae*, stanąć na *Piazza del Popolo* i wjechać przez to Corso, ku któremu od tak dawna rwała się wyobraźnia, w zawiłą sieć krętych i ciasnych uliczek. Dzisiaj, nim się spostrzeżesz, nim zdołasz zebrać luźne i mało do wyobraźni przemawiające wrażenia, pociąg zajeżdża na *Termini*, gdzie cię wita najpospolitsza proza wielkiego miasta, niczem nadzwyczajnem nieuderzająca; wśród codzienności całego otoczenia zapomnisz nawet łatwo, że te *Termini* to pamiątka po Termach Dyoklecyana, których ruiny giną przy szeregach nowych domów bez barwy i charakteru.

Nieraz może przyszło komu na myśl złorzeczyć kolei i wszystkim wynalazkom XIX w., które tę piękną chwilę wjazdu do wiecznego miasta odarły z wszystkich blasków poezyi i uroku. I mnie na chwilę żal ogarnął za siebie i za drugich, gdy pomyślałem, że już cała piękność tych wrażeń, których doznawało tyle pokoleń, znikła niepowrotnie, na zawsze. Dlaczegóż jednak znikła? Ktoby chciał tylko, ktoby się zgodził na drobną bardzo ofiarę, nie potrzebuje wyrzekać na prozę naszych czasów i może sobie taki wjazd do Rzymu urządzić, jakiego tylko zapragnie. Nikt mu nie broni wysiąść na ostatniej stacyi, jeżeli tylko zechce parę kilometrów przejechać się powozem, o który nie tak trudno. Nie wiem, czy komu na myśl przyjdzie zastósować się do tej rady. Wygodniej spłacić dług poezyi tem narzekaniem, a za to znaleść się o dwie lub trzy godziny wcześniej w hotelu. Już-to my wogóle rzadko umiemy godzić dobrodziejstwa XIX wieku z pewną starannością o zachowanie tego uroku minionych czasów, który bez potrzeby nieraz, z lenistwa, poświęcamy rzekomym wymaganiom dzisiejszego postępu. Od rzeczy codziennych, błahych, najniższych aż do najwyższych — wszędzie spotkać się łatwo z tem zjawiskiem, a nigdzie może tak łatwo, jak w dzisiejszym Rzymie, gdzie zdobycze nowszej techniki tak brutalnie, z takiem barbarzyństwem szerzą dzieło zniszczenia, odzierając stary Rzym z dawnej piękności i majestatu. W tym wandalizmie, jak go słusznie nazwano, nie brak z pewnością rozmysłu i złej woli, ale więcej jest tam może tego, barbarzyńskiego niezawodnie lenistwa myśli, której nie chce się popracować nad takiem rozwiązaniem trudności, aby uczynić zadość rzeczywistym i rozumnym potrzebom, a zachować od zniszczenia, co ma rzetelną wartość i godne jest zachowania. — A nic podobno nie sprzyja tak temu prądowi zniszczenia, wszędzie, na każdem polu, w rzeczach błahych i w rzeczach najświętszych, co ów chorobliwy romantyzm, mający równą obfitość łez na wszystko, czy idzie o usunięcie niepotrzebnego zabytku przeszłości, który zawadę tylko stanowi, czy też zamach wymierzony jest na coś, co niszczyć lub podkopywać jest zbrodnią, szaleństwem i świętokradztwem.

Stanisław Smolka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Jest to znany przesąd rzymski, że kto z Rzymu wyjeżdża, a chce jeszcze powrócić, pije wodę z fontanny Trevi i wrzuca do niej solda.

które może być pomieszczone albo na Podgórzu, będącem prawie przedmieściem Krakowa, lub w innem miejscu miasta. Bobrzyński przypomina, iż rząd sam już uznał potrzebę założenia czwartego gimnazyum w Krakowie, a przedstawia potrzebę zakładania szkół przemysłowych w mniejszych miastach. Gniewosz przypomina uprawnione żądanie Bochni uzupełnienia tamtejszego 4-klasowego gimnazyum, co popiera także poseł Orzechowski. Poseł Niemczynowski popierając petycyę m. Podgórza przedstawia, że dla kształcenia rzemieślników potrzebaby we wszystkich małych miastach Galicyi zakładać niższe gimnazya, a tylko w wielkich szkoły przemysłowe, i że należałoby zniżyć opłatę szkolną w niższych gimnazyach. Poseł Bobrzyński wykazuje, że dla kształcenia rzemieślników najodpowiedniejsze byłoby zakładanie w małych miastach szkół przemysłowych, — które są różnego rodzaju i stopnia. Poseł Czartoryski przypomina także petycyę Nowego Targu o założenie tamże gimnazyum. Przewodniczący Grocholski czyni wniosek: aby Koło polskie wysłało trzech członków do ministra oświaty, którzyby poparli petycyę miasta Podgórza, z oświadczeniem, iż żądanie to nieprzesądza innym uprawnionym żądaniom miast założenia szkół. Koło wniosek ten przyjmuje i upoważnia pp. Czartoryskiego, Czerkawskiego i Chotkowskiego, by wykonali tę uchwałę.

Przystąpiło następnie Koło do obrad nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby poselskiej.

Postanowiono głosować za projektem rządu przyjętym przez komisyę budżetową a upoważniającym Ministerstwo do pobierania podatków i czynienia wydatków w pierwszem ćwierćroczu 1888 roku, według budżetu uchwalonego na rok 1887, gdyż budżet na rok przyszły, dopiero przedłożony przez ministerstwo, nie może być, zważając na bliskie odroczenie Izby, tak rychło uchwalonym. Postanowiono także głosować za rezolucyą Komisyi budżetowej, wzywającą rząd, aby przedsięwziął odpowiednie środki, umożliwiające uchwalenie budżetu we właściwym czasie.

Poczem Koło uchwaliło głosować za ustawą upoważniającą rząd do poboru wojskowego na rok 1888, a to stosownie do wniosku komisyi wojskowej. Poseł Popowski prosi, aby mu Koło pozwoliło zabrać głos przy tej sposobności dla przedstawienia niekorzystnych stosunków sanitarnych w armii i powodów tego. Po krótkiej dyskusyi Koło zważając, że według regulaminu Koła, poseł zasiadający w komisyi izbowej roztrząsającej projekt ustawy, ma prawo zabierać głos w Izbie według rozpraw nad tą ustawą bez oddzielnego upoważnienia, a tylko obowiązany jest mówić w duchu uchwał Koła, zgadza się z kierunkiem przemówienia, sposób zaś przedstawienia zależy od indywidualnego zdania mowcy.

Na wniosek p. Romaszkana, członka komisyi izbowej kolejowej, Koło uchwaliło głosować za rezolucyą komisyi, popierającą petycyę miasta Tryestu o budowę kolei mającej łączyć drogi żelazne Rudolfa i Gizeli w prostym kierunku z Tryestem. Dalej na wniosek pp. Chrzanowskiego i Smarzewskiego uchwaliło Koło po dość długiej dyskusyi, głosować za projektem ustawy organizującej technicznie siły do wypracowania planów regulacyi potoków górskich, przez co użyteczna ustawa uchwalona przed trzema laty wejść może w życie.

Wreszcie przyszły pod rozbiór Koła wnioski komisyi budżetowej co do uposażenia duchowieństwa wschodnio greckiego w Dalmacyi. Koło na wniosek sprawozdawcy komisyi p. Czerkawskiego, uchwaliło głosować za wnioskami komisyi.

Po powzięciu uchwał nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym Izby, poseł Popowski postawił wniosek: „Koło porucza swojej komisyi prawniczej, aby zajęła się sprawą sądów pokoju i przedłożyła wnioski, w jaki sposób sprawę tę wnieść na porządek dzienny Izby.“ P. Orzechowski wnosi dodatkowo, aby ustanowiono sądy rozjemcze w sprawach obrazy honoru, gdyż procesa o to między włościanami, rozmnożyły się na tysiące. Po dość długiej dyskusyi przekazano komisyi prawniczej Koła te wnioski do zbadania i sprawozdania Kołu.

Ponieważ z komisyi prawniczej Koła ubyło trzech członków: Jasiński, Mochnacki i Zawadzki, Koło uzupełniło tę komisyę wybierając do niej pp. Bartoszewskiego, Augusta Lewakowskiego i Vayhingera.

Posiedzenie Koła polskiego w dniu 20 t. m. poświęcone było głównie wyborowi kandydatów do Delegacyi austro-węgierskiej. W chwili przystąpienia do wyboru, p. Niemczynowski po dłuższej przemowie postawił wniosek: „Członkowie Delegacyi dołożą wszelkich starań i użyją możliwych środków, ażeby otrzymać od ministra wojny przyrzeczenie, iż w r. b., nie czekając zupełnej zmiany systemu rozdawnictwa dostaw dla armii, urządzi magazyn i ustali komisyę odbiorczą w Galicyi, choćby taką, jaka była w Jarosławiu.“ Przewodniczący Grocholski przedstawia, iż z przemowy p. Niemczynowskiego zdawałoby się, jakoby Koło i Delegaci polscy nie zajmowali się ważną sprawą, ażeby producenci i rzemieślnicy krajowi mogli brać udział w dostawach dla wojska; tymczasem nietylko on, ale fakta świadczą, iż tak Koło polskie, jakoteż członkowie Delegacyi polskiej od wielu lat gorliwie i usilnie w tej sprawie bardzo trudnej działają, i spowodowali, że producenci i rzemieślnicy mają pod pewnemi względami ułatwiony udział w dostawach. Zważając na to działanie członków Delegacyi polskiej, wniosek ten jest zbyteczny; ponieważ zaś według ustaw zasadniczych, ani Izba, ani jej stronnictwa nie mogą dawać żadnej instrukcyi członkom Delegacyi wspólnej, przeto Przewodniczący nie może poddać wniosku p. Niemczynowskiego pod głosowanie. P. Karol Lewakowski przyznaje zasługi Koła i Delegacyi, iż tą sprawą od lat kilku się zajmuje, i że poruszyli także reprezentacye innych krajów do zajęcia się nią, a popiera wniosek Niemczynowskiego. Poseł Czerkawski przypomina, iż w r. z. posłowie Hausner, Chrzanowski i on, jako członkowie Delegacyi domagali się od ministra wojny, aby w Galicyi założono magazyny wojskowe i komisyę odbiorczą, oraz, iż na wniosek Delegatów polskich uchwaliła Delegacya rezolucyę wzywającą rząd o zbadanie systemu zdecentralizowania dostaw.

Przystąpiło Koło do wyboru 7 członków Delegacyi. Na 47 głosujących wybrani zostali: Hausner, Czerkawski, Chrzanowski, Czaykowski Alfons i Jaworski, przy drugim głosowaniu pp.: Bobrzyński i Madeyski. Pierwszym zastępcą wybrano p. Sawczyńskiego, a ponieważ przy trzeciem ścisłejszem głosowaniu na drugiego zastępcę za pp. Kluckim i Wysockim była równość głosów, nastąpiło losowanie; losem wyznaczony został drugim zastępcą p. Wysocki.

Sprawa wodociągowa krakowska.

(Ciąg dalszy).

Źródła regulickie, Krakowianom do tej chwili mało znane, wytryskują z litej skały i odpowiadają wszelkim wymaganiom sanitarnym, na początku niniejszej pracy wymienionym.

Oto ich skład chemiczny:

W jednym litrze wody znaleziono:

kwasu azotowego	6	miligram.	(15)
chloru	2	„	(30)
kwasu siarkowego	5	„	(100)
wapna z magnezyą . . .	125	„	(180)
pozostałości po odparowaniu	258	„	(500).

Liczby w nawiasach służą do przypomnienia, do ilu miligramów w litrze mogą dochodzić wymienione składniki w wodzie niewątpliwie dobrej.

K w a s u a z o t a w e g o i a m o n i a k u n i e w y k r y t o a n i ś l a d u.

Woda przeto regulicka odpowiada w zupełności składowi dobrej i czystej zupełnie wody i nie jest bynajmniej za miękka.

Temperatura wynosi s t a l e latem i zimą według obserwacyj kikoletnich 9·4° C.

Ta stałość temperatury dowodzi, iż źródła regulickie, jakeśmy już poprzednio nadmienili, pochodzą z głębokości takiej, iż już na nie ciepło słoneczne i zmiany temperatury powietrza atmosferycznego nie działają.

Średnia roczna temperatura Krakowa wynosi 7·91 stopni Celzyusza. Taka temperatura znajduje się w głębokości około 24 metrów pod ziemią. Ponieważ odtąd w naszych warunkach co 30 metrów mniej więcej przybywa 1 stopień Celzyusza, wypada, iż temperatura ziemi a tém samem i wody 9·4 odpowiada głębokości około 45 metrów. Niema przeto wątpliwości żadnej, iż źródła regulickie wydobywają się z głębokości co najmniej 45 do 70 metrów. Wobec tego łatwo pojąć przyjdzie dwie okoliczności: 1) że źródła regulickie nie zawierają w sobie ani śladu amoniaku i kwasu azotawego, jakkolwiek wzgórza, z których źródła tryskają, są w znacznej części pokryte polami, dobrze uprawnemi, które nawet dziwnym zbiegiem okoliczności od strony północnej spuszczają się prawie aż do samych źródeł, i 2) że przy różnych zmianach atmosferycznych tak mało okazują zmian wydatności.

Wystawmy sobie bowiem sączek, grubości co najmniej 45 metrów, i to sączek nietylko działający fizycznie, ale zarazem i chemicznie wodę oczyszczający, a zatem sączek gruby, jak dwa razy pałac Spiski w Krakowie wysoki, a pojmiemy łatwo, że taki sączek nie przepuści nietylko nic kwasu azotawego i amoniaku, ale ani jednego z grzybków chorobotwórczych, gdyby te przypadkiem dostały się do zagród włościańskich w Regulicach lub Nieporazie.

Według pomiarów na podstawie dokładnych map topograficznych wojskowych, wynosi teren opadowy głównych źródeł regulickich 0·35 kilometra kwadratowego, gdy ich wydatność odpowiada opadowi na powierzchnię około 12 kilometrów kwadratowych. Jeżeli uwzględnimy tak tę okoliczność, jak i to, że i przy nader długich posuchach i długich mrozach zmiany wydatności zdrojów regulickich są małe, nabędziemy przekonania, iż nie odbiega bardzo od prawdy domysł geologów, że źródła regulickie zawdzięczają swe powstanie olbrzymiemu a odległemu podziemnemu zbiornikowi wody, czyli innemi słowy, że wody zdrojów regulickich długą odbywają pielgrzymkę podziemną, nim się wydobędą na wierzch, za czem przemawia i ta okoliczność, że w wodzie regulickiej, pomijając już zupełny brak kwasu azotawego i amoniaku, i ilość kwasu azotowego jest, jakeśmy już wyżej podali, bardzo nieznaczna.

Tu dodać należy, iż zdroje regulickie były badane kilkakrotnie w różnych latach i różnych porach roku i zawsze okazały tenże sam, korzystny dla wodociągów skład chemiczny.

Wobec takich przymiotów zdrojów regulickich pierwszy Dr L u t o s t a ń s k i wskazał na nie, jako najodpowiedniejsze do zaopatrzenia Krakowa w wodę a wszystkie późniejsze i oddzielne badania inżynierów ś. p. K l u g e r a i F r i e d e r i c h a tudzież komisyi wodociągowej były po prostu potwierdzeniem zdania Dra Lutostańskiego.

Ponieważ wody zdrojów regulickich nietylko są wybornego składu chemicznego i nader odpowiedniej temperatury, ale nadto dają nie już rękojmię, ale z u p e ł n ą p e w n o ś ć, iż takiemi zawsze zostaną, przeto i k o m i s y a s a n i t a r n a oświadczyła się z a u ż y c i e m w ó d r e g u l i c k i c h d o w o d o c i ą g ó w d l a K r a k o w a.

Po rozstrzygnieniu przeto sprawy wyboru wody, okazała się potrzeba przeprowadzenia technicznego sprawy wodociągowej. Na wniosek ówczesnego radcy mjejskiego JE. Dra K o p f f a, powołano do tej czynności znanego już zaszczytnie na polu hidrauliki inżyniera śp. Władysława K l u g e r a. Ten jął się z całym zapałem młodego wieku poruczonego sobie zadania, wykazał na podstawie rozbiorów chemicznych i pomiarów ilości, że o z a o p a t r y w a n i u K r a k o w a w w o d ę g r u n t o w ą n i e m o ż e b y ć m o w y, i wniósł, by zupełnie zgodnie z poglądami Dra Lutostańskiego i komisyi sanitarnej, użyć źródeł regulickich do wodociągów. W tym kierunku wypracował nawet ogólne plany i kosztorysy, niestety skutkiem choroby a następnie śmierci w dniu 28 lutego 1884 r. zaszłej, niedokończone.

Wydatność czterech głównych zdrojów (z pomiędzy wszystkich 18) mierzono naprzód pływakiem w korycie o regularnych wymiarach, następnie zaś przewałą żelazną na podstawie znanych wzorów. Ponieważ jednak w łonie komisyi wodociągowej objawiono życzenie pomiarów bezpośrednich, zbudowano w jesieni roku 1884 osobny basen drewniany o 36 m³ objętości, i zaopatrzywszy go w stósowne śluzy, mierzono odtąd wydatność zdrojów regulickich bezpośrednio w ten sposób, iż z zachowaniem wszelkich ostrożności oznaczano czas napełnienia się basenu wodą ze zdrojów, z czego bardzo łatwo można obrachować ich dzienną wydatność. To mierzenie wydatności wypada nieco zanisko, ponieważ bardzo trudno tak urządzić śluzy i zastawy, by nic wody na bok nie uchodziło, co oczywiście przedłuża czas napełniania się basenu.

Równocześnie urządzono w Regulicach stałą stacyę meteorologiczną, gdzie notuje się codziennie temperaturę powietrza i opad atmosferyczny. Temperaturę wody mierzono codziennie przez dwa lata i przekonano się, iż jest zupełnie stała, tj. zmienia się jedynie w granicach błędów obserwacyjnych, co dowodzi, iż do zdrojów niema nigdzie żadnych przypadkowych dopływów bocznych.

Te obserwacye hydrometryczne i meteorologiczne prowadzą się codziennie od 1go listopada 1884, a wypadkiem ich głównym jest, że zdroje regulickie są zdrojami stałemi, o małych zmianach wydatności, i że wydatność ta, jakkolwiek zależy, bo zależeć musi, od opadów atmosferycznych, jest najmniejszą na wiosnę i ku końcowi zimy, a największą w lecie.

Jak każda sprawa, tak i wodociągi mają przeciwników, dziś wprawdzie nielicznych, którzy robią Regulicom rozmaite zarzuty: naprzód, iż wody zamało, powtóre, iż niema pewności, czy z wycięciem lasów okolicznych wydatność źródeł się nie zmniejszy; iż spadek ku Krakowowi jest niedostateczny; że woda w biegu ku miastu zanadto się ogrzeje; wreszcie że wydatność, podobnie jak stać się to miało w Wiedniu, może z czasem bardzo zmaleć.

Rozbierzmy pokrótce te zarzuty.

Co do ilości wody potrzebnej dla Krakowa, potrzeba rozróżnić dwa systemy oddawania wody mieszkańcom: według miary i bez miary. Przy dostawie wody bez miary można na pewne spodziewać się konsumcyi bardzo wielkiej, poprostu marnowania bez żadnego celu i potrzeby. Ażeby można dostarczyć tak ogromnej ilości na marnowanie, niedosyć mieć wielkie zapasy wody, trzeba jeszcze budować wodociąg o bardzo wielkim przekroju rur i kanałów, co niesłychanie powiększa jego koszta.

To było powodem, jakeśmy już nadmienili, że nawet tak zamożne miasto jak Berlin, mające w jeziorze Tegielskiem olbrzymie zapasy wody do dyspozycyi, odstąpiło od systemu dostawy wody bez miary, a zaprowadziło wodomierze, skutkiem czego konsumcya zmniejszyła się do niecałych (62·72) 63 litrów na dobę i głowę bez najmniejszego szkodliwego wpływu na zdrowie publiczne.

Kraków potrzebuje wody dobrej także nie na marnowanie, tylko na rzeczywiste potrzeby sanitarne; musi przeto także zaprowadzić dostawę wody według miary, a w takim razie, gdyby nawet konsumował tyle, ile Berlin, tj. gdyby w niem panowało takie zamiłowanie czystości i porządku, jak w Berlinie, potrzebowałoby teraz dopiero 4725 metrów sz. dziennie, jakeśmy już także nadmienili, a ponieważ Regulice dostarczają w lecie nawet w czasie największych upałów i posuchy około 7000 metrów sz. na dobę, zatem więcej niż na 100,000 mieszkańców, niema żadnej obawy, by Regulice teraz i na długie lata w przyszłości nie miały wystarczyć.

Mimo to oświadczono, iż trzeba pomyśleć także o przyszłości. Niema też żadnej wątpliwości, iż w razie nadzwyczajnego wzrostu Krakowa i zamożności mieszkańców mogłaby nadejść chwila, iżby źródła regulickie nie wystarczyły. W takim razie, który atoli za dzisiejszego pokolenia prawdopodobnie nie nastąpi, mamy następujące sposoby powiększenia dostawy dla Krakowa, a mianowicie użyć w pierwszym rzędzie źródeł położonych na południowych stokach wzgórz między Regulicami a Krakowem, a w drugim wody gruntowej z Baczyna. Wody pierwsze zbadano już chemicznie i zmierzono ich wydatność w samym końcu pamiętnej posuchy w lecie roku 1886 i przekonano się, iż zdroje te dają wody wybornego składu chemicznego w ilości co najmniej 2000 m³ na dobę, biorąc pod uwagę tylko zdroje najważniejsze, a pomijając drobne, i tak są położone względem trasy wodociągu regulickiego, że bardzo małym kosztem można je doń wprowadzić. Wody gruntowej w Baczynie jest według pomiarów ś. p. Klugera koło 2400 m³ na dobę, jak już wyżej podaliśmy, tak, iż w ten sposób moglibyśmy powiększyć do stawę dzienną wody dla Krakowa, co najmniej o 4000 do 4500 m³.

Niema więc dla nikogo, kto rzeczy bierze ostrożnie, ale rozważnie i praktycznie, najmniejszej obawy o brak wody wybornego składu chemicznego i dającej wszelkie rękojmie sanitarne.

Ale przypuśćmy, iż Kraków w odległej przyszłości tak się rozwinie, iżby i te 11,000 m ³ nie wystarczyły; w takim razie mamy cały szereg zdrojów, dających początek Rudawie lub stanowiących do niej dopływy, i to zdrojów znakomitych, z wyjątkiem czatkowickich, bardzo odpowiedniej temperatury. Mogą być przeto nasi praprawnukowie spokojni, iż zabierając dziś Regulice, nie zabraliśmy jeszcze wszystkiej wody.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 października.

— **Hr. Karol Załuski**, austryacki poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny dla Chin, Japonii i Siamu, bawi w naszem mieście.

— (*L.T.*) **Towarzystwo strzeleckie krakowskie** obchodziło wczoraj pięćdziesięcioletni jubileusz przeniesienia się z ogrodu na Łobzowie do realności ongi ś. p. Steinkellera obecnie ogrodem strzeleckim na Wesołej zwanym. Na uroczystość tę zebrało się około 60 członków, a o godzinie 8 rozpoczęła się wspólna uczta, w której oprócz wszystkich dygnitarzy towarzystwa wzięli udział honorowi członkowie prezes Dr Majer i prezydent Dr Szlachtowski. Szereg toastów rozpoczął długoletni obecny prezes towarzystwa i były król p. E. Stockmar wnosząc starym zwyczajem zdrowie obecnie panującego króla p. radcy Biasiona. Tenże dziękując przypomniał w krótkości rozwój towarzystwa strzeleckiego w ostatnich latach pięćdziesięciu, uwydatnił skupienie się w Towarzystwie strzeleckim rdzenia najpoważniejszych obywateli, chętnych w usługach kraju i miasta, a z obecnych podniósł działalność pracowitą a oszczędną na każdym kroku byłego króla a obecnie od lat 9 prezesa Towarzystwa p. Ernesta Stockmara, życząc mu, by po przebytych 36 latach, jako członek Towarzystwa mógł się doczekać setnej rocznicy uroczystości, której dziś pięćdziesięcioletnią obchodzono.

Dalsze toasty były na pomyślność wiceprezesa Towarzystwa p. Dra Hajdukiewicza, członków honorowych prezesa Dra Majera i prezydenta Dra Szlachtowskiego. Radca sądu wyższego p. Józef Karol Louis odczytał księgę pamiątkową napisaną przez ś. p. jego ojca, kreślącą w nader pieknej polszczyznie, z werwą i dowcipem a wielką miłością miasta Krakowa szczegółowy opis uroczystości przeniesienia Towarzystwa strzeleckiego w dniu 15 października 1837 r. z Łobzowa do dzisiejszej strzelnicy. Uroczystość ówczesna odbyła się za panowania prezesa senatu ś. p. Józefa Hallera, a królem kurkowym był naówczas ś. p. ojciec prelegenta.

Ustępy te wywołały żywą wdzięczność dla p. Józefa Wawel Louis i spodziewać się należy, iż ten pod każdym względem ciekawy opis, jako obchodzi mogący najszersze koła publiczności, ogłoszonym zostanie drukiem.

PP. Miłaszewski i prezes Dr Majer podnieśli wysoko zasługi p. Teodora Baranowskiego, jako seniora obywatelstwa krakowskiego, męża, który pracą ciężką dobił się wielkiej wziętości w mieście i kraju.

Szereg toastów zakończył p. r. m. Konrad Wentzel wykazując potrzebę kochania i popierania się nawzajem, prosząc, aby to kochajmy się nie było li tylko czczym frazesem, lecz rzeczywistością, jak to miało miejsce ongi przed laty 50-ciu. Znaczna część biesiadników udała się do pomieszkania króla obecnego p. Alfreda Biasiona, gdzie przy węgrzynie z roku 1834 bawiono się serdecznie; podjęcie było więcej niż wystawne, a wszyscy obecni nie mieli słów na widok tylu zgromadzoych arcydzieł pendzla i dłuta najpierwszych naszych artystów. Bracia kurkowi bawili się aż do 4-tej rano, wynosząc najprzyjemniejsze wspomnienie staropolskiego przyjęcia.

— **W Kasynie powszechnem** odbędzie się d. 26 b. m. (we środę) koncert muzyki wojskowej pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Na pomnik** ś. p. Dra Józefa D i e t l a w dalszym ciągu złożono na ręce p. radcy L. Turnaua: po 1 złr. pp. Ed. Ch. i Jan Będzikiewicz; po 2 złr. p. radca St. Armółowicz i p. Jan Deptuch; 10 złr. p. radca Jul. Przeworski; 50 złr. przełożony zboru izr., radca miejski p. Albert Mendelsburg.

Ksawery Konopka.

— **Z Uniwersytetu.** P. Maurycy Rattler, rodem z Glin, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Pożar pałacu XX. Czartoryskich** na Woli Justowskiej. Dziś po północy o godz. 2 wybuchł pożar w pięknym pałacu na Woli, położonym wśród wielkiego parku, a pamiętającym jeszcze czasy królowej Bony i przez nią założonym. Ogień wybuchł w pokoju sypialnym ks. Marcelego Czartoryskiego na drugiem piętrze. Książę nie spał jeszcze; na kominie palił się torf; choć książę czuł swąd, sądził, że pochodzi on z rzuconego cygareta; zresztą kalyryfery Meissnerowskie, zaprowadzone w pałacu, nie dawały uczuć swędu w całej jego sile. Pożar wybuchł nagle. Gdy książę Marceli Czartoryski wstał, by zaalarmować służbę, płonęła już silnie jedna ze szaf bibliotecznych, jakie w tym pokoju się znajdowały. Książę, wybiegłszy z łóżka, pragnął pospieszyć do Dra M. L. Jakubowskiego, który nocował na Woli i zajmował jeden z pokoi gościnnych na 2 giem piętrze, t. z. pokój „basztowy.“ Nie mógł już wszakże książę dostać się do Dra M. L. Jakubowskiego, zbiegł więc szybko na dół, by zbudzić śpiącą na dole księżnę Marcelinę Czartoryską.

Tymczasem Dr M. L. Jakubowski spostrzegł również pożar i wypadł w bieliźnie z pokoju, by dać znać p. Kastoremu o pożarze i szczęśliwie się przedostał. Nikt więc, choć nagły był wybuch pożaru, przez ogień zaskoczonym nie został i nikt z mieszkańców pałacu Wolskiego nie poniósł szwanku.

Służba dworska wraz z przybyłą na pomoc sikawką gminy Wolskiej i ludźmi wiejskimi wzięła się do ratunku bardzo energicznie. P. Kastory posłał natychmiast po straż pożarną krakowską konnego posłańca. W koszarach straży wiedziano już wprawdzie o pożarze, ale niedokładnie sygnalizowano takowy z wieży Maryackiej z powodu panującej mgły; z początku był nawet alarm o pożarze na placu Wystawy. Gdy posłaniec przybył, ruszyła straż krakowska natychmiast, otrzymawszy pozwolenie, a za nią pospieszył prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na Wolę o godzinie 3½ przybyło trzy oddziały straży z naczelnikiem p. Eminowiczem. Pożar szalał już na dobre, dach gontowy prawie zupełnie się spalił. Ogień podsycały zgromadzone w 12 szafach książki i gobeliny, któremi ściany były okryte. Wśród płomieni dzielna straż nasza wynosiła szafy z książkami i zapobiegała szerzeniu się ognia na I piętrze. Z tyłu pałacu znajdują się zabudowania gospodarskie, również gontem kryte; na szczęście najmniejszego wiatru nie było, iskry więc i głownie nie rozpraszały się nigdzie.

Na drugiem piętrze, gdzie ogień tak szalał, było 5 pokoi księcia Marcelego Czartoryskiego i w nich nagromadzone zbiory, oprócz bowiem starych ksiąg w szafach, pomieszczony tu był zbiór fotografij, rysunków starych, sztychów Falcka, akwafort, gobelinów starych. Niewiele, prawie nic z tego nie uratowano. Oprócz pokoi księcia było na drugiem piętrze 3 pokoje gościnne i 2 pokoje dla służby. Straży krakowskiej udało się wyratować rzeczy wszystkie, należące do Dra M. L. Jakubowskiego. Uległa zniszczeniu piękna klatka schodowa, ocalono tylko stopnie dębowe.

Na pierwszem piętrze jeden tylko sufit przepalony runął i uległ zniszczeniu, ten mianowicie, nad którym wybuchł pożar z pokoju księcia. Na I-szem piętrze był salon, sypialny pokój księżny Zuzanny, sypialnia księżniczki Róży, pokój guwernantki i pokój jadalny. Z pokoi tych zdołano wynieść całe urządzenie wewnętrzne, jak meble, dywany i t. d. Sufity wszakże, stiukowe, są zniszczone, a woda przecieka obecnie przez takowe. Na dole w salach sklepionych zupełnie nie znać pożaru, i tu zgromadzono na razie wszelkie uratowane rzeczy. Ważniejsze dzieła sztuki znajdowały się w apartamentach na dole i są uratowane.

Dotąd stwierdzić niepodobna, w jaki sposób pożar wybuchnął. Naczelnik straży krakowskiej p. Eminowicz twierdzi, że od ognia na kominku zatlić się musiała wadliwie położona belka i tląc się kilka dni, ostatecznie buchnęła płomieniem. Dziś drugie piętro przedstawia zupełną ruinę, sterczą tylko okopcone mury i przepalone belki, pod stopami zaś pełno spalenizny. Pałac był zabezpieczony, szkoda wszakże znaczna, bo sama restauracya wymagać będzie wydatku 15 do 20 tysięcy złr. Zajmie się nią dziś zaraz architekt p. Stryjeński.

Niepowrotną jest jednakże strata cennych zbiorów. Między belkami, wyrzucanemi przez straż z drugiego piętra, znajdują się przed pałacem na ziemi popalone księgi i gobeliny. O godz. 12 gdzieniegdzie jeszcze tliły się belki, czuwa wszakże bezustannie straż ogniowa krakowska. Smutne wrażenie wywiera ten piękny pałac po grozie pożaru.

Na wieść o pożarze, pospieszyło na Wolą wiele osób. Między innemi przybyła p. Wołodkiewiczowa z synem, hrabstwo Pusłowscy, delegat Namiestnictwa hr. Kazimierz Borkowski z komisarzem Starostwa p. Linkiem. hr. Ludwik Dębicki, prof. Kazimierz Morawski, hr. Zygmunt Szembek, Stanisław Tomkowicz, Jacek Malczewski i wielu innych.

Księżna Marcelina Czartoryska równie jak książę Marceli przyjmowali przybyłych, okazując wielki spokój duszy wobec poniesionej straty i gorączkowo przebytej nocy.

Straż krakowska dzielnie się spisała przy ratunku; gdyby nie ona, cały pałac zostałby w perzynę obrócony. Ale po tak ciężkiej pracy, ludzi tych nie można było poznać, blisko widocznie stykali się z ogniem, bo twarze ich osmolone zupełnie, a mundury nie do poznania. Na razie brakło wody do gaszenia ognia, trzeba więc było z narażeniem życia tłumić ogień i lokalizować go. O godz. 11½ wróciła do miasta część straży; pozostał oddział z naczelnikiem p. Eminowiczem, by zarządzić dalsze środki ochronne i by doczekać usunięcia gruzu, który gdzieniegdzie jeszcze wewnątrz tlić się musi, bo dymi się jeszcze, a przeciekająca przez sufity I-ego piętra woda jest gorącą. Zasłużyła też na pochwałę gmina Wola Justowska, której wójt p. Karol Bieda natychmiast na ratunek pospieszył z ludźmi i sikawką gminną.

— **Przemyśl** d. 23 października. Stosownie do zapowiedzenia odbyła się dzisiaj konsekracya najprzew. X. Dra Glazera na biskupa sufragana przemyskiego. Parę minut po 9 godzinie, wśród odgłosu wspaniałego dzwonu „Jana Chrzciciela,“ przemyskiego Zygmunta, wprowadziła procesya elekta do katedry w asystencyi Najprzewielebniejszych Arcybiskupów i Biskupów: ordynaryusza miejscowego X. biskupa Soleckiego, X. arcybiskupa Morawskiego, X. arcybiskupa Isaakowicza, X. biskupa Stupnickiego, X. biskupa Puzyny, księży kanoników: Lewickiego ze Lwowa, X. Pelczara z Krakowa, miejscowych obrz. łac. i miejscowych obrz. grec.-kat. Lityńskiego, Wołoszyńskiego, Podolińskiego, przybyłych z dyecezyi XX. Dornwalda, Grzegorczyka, Rosickiego, Steczkowskiego, Drzewickiego (archid. lwow.) i wielu innych. Wchodzących powitała kantata, odśpiewana przez kleryków obrz. łac. pod kierownictwem X. prof. Dra Jana Łabudy. Gdy wszyscy dostojnicy kościelni zajęli miejsca na przygotowanych tronach, wtedy wyrzekł wedle pontyfikału starszy biskup asystent X. Stupnicki: „Najprzewielebniejszy Ojcze, żąda św. matka, Kościół katolicki, abyście tu obecnego kapłana do ciężaru biskupstwa podnieśli.“ Na to rzekł konsekrator: „Czy macie mandat apostolski?“ „Mamy,“ odrzekł biskup asystent.“ „Niech będzie odczytany.“ I odczytał breve z 4 września b. r. X. Dr Józef Zajchowski, wicekanclerz przemyski. Potem złożył elekt przysięgę według rytuału w ręce konsekratora, a po odbyciu przepisanego według pontyfikału egzaminu *de fide*, odszedł elekt w asystencyi XX. biskupów: Stupnickiego i Puzyny do kaplicy P. Jezusa (Fredrowskiej) i odprawił tam Mszę św. aż do Ewangelii wyłącznie, poczem udał się w asystencyi przed wielki ołtarz, gdzie wyłożył X. konsekrator obowiązki biskupa, poczem odśpiewano litanię do WW. Świętych, w końcu której wyrzekł po trzy kroć razy X. biskup Solecki używane przy wszystkich wyższych święceniach słowa: Aby tego obecnego elekta pobłogosławić, uświęcić i poświęcić raczył, poczem odbyły się wszystkie przepisane według rytuału ceremonie. W czasie ofiarowania nieśli dary następujący pp.: świece ks. Adam Sapieha z Krasiczyna i ks. Adam Lubomirski z Miżyńca; chleby pp. Dębowski i Dworski; baryłki wina pp. Kozłowski i Frankowski. Podniosła ceremonia konsekracyi skończyła się o godzinie 12, poczem goście podejmowani byli w pałacu X. biskupa Soleckiego i w pomieszkaniu nowego biskupa sufragana. W czasie obiadu wniósł dostojny gospodarz pierwszy toast na cześć Papieża i Cesarza, drugi na cześć swego sufragana, trzeci X. biskup sufragan na cześć dostojnego gospodarza, a czwarty dostojny gospodarz na cześć gości.

— **W ordynacyi Łańcuckiej** odbyły się w zeszłym tygodniu polowania. Grono zaproszonych gości podejmował hr. Roman Potocki w wybudowanym przez niego pałacyku myśliwskim Julin. Prócz innej zwierzyny, padło sześćdziesiąt lisów.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Łazówka, Obodówka i Huszczanki, w powiecie zbaraskim, na budowę szkoły w Łazówce, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Do Rady państwa** podali ajenci policyi ze wszystkich krajów reprezentowanych w Radzie państwa przez p. Teichmanna ajenta policyi we Lwowie petycyę o polepszenie bytu materyalnego i podniesienie ich urzędowego stanowiska. Żalą oni się w swem podaniu, na przeciężenie pracą w interesie bezpieczeństwa ogółu, wyczerpującą wszystkie chwile ich dni a nieraz i nocy, za zapłatę nieprzechodzącą płacy dyetaryusza, oraz na podrzędne swe stanowisko, będące celem pogardy ze strony publiczności.

— **Satoralja Ujhely** 22 października. Wczoraj wieczorem zniszczyła nasze winnice nawalna ulewa z gradem, tak, że średni tegoroczny zbiór prawie całkiem przepadł. Grona, które już deszcz uszkodził, zostały poobtrącane. Całą pracę i nadzieje nasze udaremnił ten smutny wypadek. Donoszę zarazem, że posiadam w piwnicy mojej bogaty zapas starego Tokaju, który na życzenie rozsyłam.

Dr Andrzej Horwath, Ujhely willa 332, 5

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ w całej Europie panuje, według doniesień, wysoki stan barometru, prawdopodobnem jest przez czas dłuższy spokojne, przeważnie pogodne, suche powietrze, przy wolnym wzroście temperatury.

Wiadomości policyjne. Józef Chajek, wyrobnik, wczoraj po południu w stanie pijanym spadł z drugiego piętra pod L. 33 przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu i złamał sobie nogę. Chajka odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj o godzinie 11ej wieczorem straż pożarna wskutek fałszywego alarmu przybyła pod N. 13 przy ul. Krakowskiej na Kazimierzu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We w t o r e k 25go: Po raz trzeci: *Nowy dziennik*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

We c z w a r t e k 27go: *Szczęście małżeńskie* (*Le bonheur conjugal*), komedya w 3 aktach, z francuskiego, Albina Valabrequa. — W roli Janiny wystąpi nowoangażowana panna Stanisława Kłosowska.

W s o b o t ę 29go: Po raz pierwszy: *Biruk* (*Les cing doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach, z francuskiego, Piotra Decourcella; tłum. Zygm. Sarnecki. Główne role wykonają: p. Hoffmannowa; pp. Rygier, Sobiesław, Werner, Stępowski i inni.

— Dnia 22go października pochmurno; term. od 2·0 doszedł do 7·2 C. D. 23go pogoda; term. od —1·0 doszedł do +8·5 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 742·6 millim., term. —1·0 C. — Wiatr połudn.-zachodni

— We wtorek d. 25go października: śś. Kryspina, Kryspianina i Daryi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru Jutro przedstawioną będzie po raz trzeci trzy-aktowa komedya Bałuckiego *Nowy dziennik*. We czwartek wznowioną zostanie wesoła komedya Valabryna: *Szczęście małżeńskie.*— W roli Janiny wystąpi nowoangażowana panna Stanisława Kłosowska.— Na sobotę przygotowuje się dramat z francuskiego *Biruk* (*Le cing doigts*

de Birouk), w tłumaczeniu Zygmunta Sarneckiego. Dramat ten granym był w zeszłym roku codziennie w Paryżu z wielkiem powodzeniem w „Théatre de Paris.“ Główne role spoczywają w ręku pani Hofmanowej i p. Rygiera.

Teatr.

Nowy dziennik komedya w trzech aktach przez Michała Bałuckiego.

Zawiedzionymi w swych nadziejach byli ci wszyscy, którzy się spodziewali, że najnowsza sztuka p. Bałuckiego będzie bądź wierną, bądź też może tendencyjnie zabarwioną ilustracyą naszych stosunków publicystycznych, że przedstawi wybitniejsze typy naszego świata dziennikarskiego i zostawi, jak się to często w komedyach tego autora zdarzało, szerokie pole do rozmaitych przypuszczeń i domysłów..., że wreszcie doprowadzi do starcia się różnych przekonań i opinij politycznych i społecznych, wyszydzając jedne, a podnosząc i uwielbiając inne. Tego wszystkiego nie ma w *Nowym dzienniku*. Jest tam wprawdzie mowa o *Czasie*, który się „przeżył“ i o *Reformie*, która „na jakieś niejasne poglądy“, jest przelotna wzmianka, iż *Czas* opiera się na szlachcie, a *Reforma* na stanie mieszczańskim, ale po za tem trudno się dopatrzeć jakiéj aluzyi do naszych rzeczywistych stosunków dziennikarskich, a nawet brak jest absolutnie sądu o wartości tego dziennikarstwa. Jakiż więc cel miał p. Bałucki w swej komedyi? Chciał on chyba przestrzedz przed zbytnią porywczością zakładania nowych dzienników i pod tym względem miał niewątpliwie słuszność.

Szlachcic Rzepkowski (p. Siemaszko), obrażony, iż nie wybrano go delegatem drogowym, pisze siarczystą korespondencyę do dzienników, w której „babrze“ najniesłuszniej Radę powiatową. *Czas* korespondencyi nie umieszcza, „bo popiera szlachtę,“ a *Reforma* jéj również nie ogłasza, bo „nie chce się narazić szlachcie.“ Obrażony tedy Rzepkowski zjeżdża do Krakowa i chce własny założyć dziennik, w którym mógłby przeprowadzić „zbeształ“ Radę powiatową, a następnie Bismarka za krzywdy wyrządzone naszej narodowości. Zresztą innego programu nie ma. Współpracowników do swego dziennika ściąga wprost z kawiarni. W całem gronie zaangażowanych redaktorów nie ma ani jednej dobrej siły fachowej, a nawet nie ma ani jednego porządnego, uczciwego i należycie swe obowiązki pojmującego dziennikarza. Naczelnym redaktorem ma zostać Rozpędowski (p. Feliksiewicz), którego właśnie nie przyjęto do *Reformy*, a którego demokratyczny program polityczny obraca się w kółku oklepanych frazesów o podniesieniu ludu. Do ważnej roli w dzienniku sposobi się literat Filusiński (p. Solski), jakiś skandaliczny reporter, który przyjmuje *schweiggeldy*, którego publicznie policzkują, a który dla nowego dziennika chce pisać artykuły wstępne o teatrze, przeglądy polityczne, fejletony itp., „uniwersalność jest jego specyalnością.“ Zdolności redaktora do spraw zagranicznych (p. Nowiński), kronikarza i fejletonisty (p. Przybyłowicz) i trzeciego dziennikarza (p. Dorowski) ocenić nie mogliśmy, bo ani razu nie odzywają się oni na scenie. W skład redakcyi chce także wejść uczony historyk i archeolog Nurkiewicz, Figura typowo przez p. Stępowskiego odtworzona, a wprowadzona może na to, aby dać kilka sarkastycznych przycinków nowej szkole historycznej, w sposób jednak nie dosyć zabawny, aby odkupił dyletantyzm i nieznajomość przedmiotu, któremi ten epizod odznacza się.

Najrozsądniejszym z całego towarzystwa, występującego na scenie wydaje się Stefan Czeczuga (p. Lubicz). Chłopak młody, nie mający chęci do nauki, ale posiadający wielką żyłkę do robienia długów, lampart i nicpoń, a mimo to lubiany i sympatyczny; on pierwszy nie widzi potrzeby zakładania nowego dziennika i on wreszcie bardzo sprytnie rozwięzuje kontrakt redaktorów z Rzepkowskim, który dowiedziawszy się od starego Czeczugi (p. Werner), iż został wybrany marszałkiem powiatowym, pogodził się odrazu z Radą powiatową, a tem samem upadł główny motyw do założenia nowego dziennika.

Równolegle z temi zachodami około nowego dziennika, odgrywają się sceny miłosne. Adam Buraczyński (p. Konopka), z rodziny wieśniaczej, dobił się własną pracą stanowiska inżyniera i zakochał się w pannie Mani Rzepkowskiej (p. Sierpińska); ojciec z początku opiera się, bo córka szlachcica nie powinna iść za chłopa, ale w końcu wyperswadowano mu, że jego opór w krzyczącej stałby sprzeczności z programem nowego dziennika, i dał zezwolenie na to małżeństwo, a równocześnie z ochotą zgodził się na zaślubiny swej drugiej córki Heli (p. Kałużyńska) z młodym Czeczugą, mimo, że ciotka Trzepałkowska (p. Wojnowska), chciała ją wyswatać za Rozpędowskiego.

Jak widzimy, wiele jest prawdy w samem założeniu tej komedyi, wiele spostrzeżeń wprost z życia naszego codziennego wziętych. Przedmiot jednak nadawał się wybornie do wyższej komedyi, bodaj czy nie najlepiej w naszych stosunkach; odczuwa się żal, iż został zmarnowany.— Przedewszystkiem obniżony on jest zbytecznie, co się szczególniej uwydatnia w motywach działania występujących osób. Należało koniecznie wyższą tu wziąć nutę, a kunsztowniejsze obrobienie byłoby o wiele podniosło rzecz. Taką zaś, jaką jest, komedya ta wydaje się dyalogowanym felietonem, w którym zapisanem zostało to wszystko, co się od dawna wie i słyszy o powodach i przyczynach zakładania u nas nowych dzienników. Nie ma ani psychologicznego, ani plastycznego tych powodów zestawienia i uwydatnienia, brak ztąd skutecznego napiętnowania wad i nałogów w grę wprowadzonych, brak słowem potrzebnego wrażenia. Pozostaje farsa, która może zabawić część publiczności, lecz nawet pod tym względem zdania pozostaną podzielone. Nie odnaleźliśmy tu dawnej werwy ani znanego krakowskiego humoru autora, choć są koncepta wesołe, którym zarzucić można, iż są zbytecznie z góry przygotowane.— W zamian, spotkaliśmy się znowu z owemi opłakanemi rażącemi szczegółami, bez których niestety obejść się nie mogą komedye Bałuckiego, a do nich zaliczamy, już nietylko niesmaczną, ale zupełnie niemożliwą scenę w pierwszym akcie, między Helą a Stefanem.

Przy dzisiejszej cywilizacyi, nawet najgorsze wychowanie jest lepszem niż to, którego próbkę podaje autor w tym epizodzie. — To smakowanie w niesmacznych rzeczach, jest dla nas niepojętym objawem. Dobre sceny, zakrawające na coś wyższego i obiecujące, że się cała rzecz podniesie, jak ta, w której Rzepkowski wchodzi w kolizyę z programem dziennika, a wydaniem córki za plebejusza, są zbyt żywcem wzięte z utworów Augiera *Bezczelni* i *Syn Giboyera*, jak znowu zwrócenie się Heleny do Rozpędowskiego, dla ukarania Stefana, przypomina zachowanie się Zuzanny z Belaquem w *Świecie nudów*. W zamian autor cofnął się przed tem, co mogło nadać komedyi znaczenie i zajęcie.

Kiedy Rozpędowski rozwija swój program i stawia jako główną zasadę: popieranie interesów chłopskich, Rzepkowski przez chwilę się waha, lecz zaraz ustępuje; tu zaś mógł być prawdziwy zawiązek kolizyi społecznej, obrazu obyczajowego, tu była doskonała sposobność zajrzenia w nasze stosunki i wytworzenia sytuacyi komicznej wyższej, bo pełnej doniosłości. Nie wyzyskał jej autor; wolał ograniczyć się do przedstawienia oklepanego typu politykomana, pisującego listy do mężów stanu Europy, oraz do przypomnienia owej, także zbyt znanej choroby, objawiającej się wiarą w odbudowanie Polski przez Bismarka. Ostatni ten szczegół jest jednak bardzo zabawny, a stopniowe doprowadzenie szlachcica od wiary w Bismarka do uwierzenia, iż jest do niego nieco podobnym, wcale dobrze jest obmyślanem. Gra artystów była zadawalająca. Może nawet zbyt starano się grać, co jednak było poniekąd koniecznością, narzuconą aktorom przez utwór. Na szczególniejsze uznanie zasługują pp. Siemaszko i Lubicz.

Z loży parterowej.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla pogorzelców w Zabierzowie nadesłali: X. infułat Bober 5 złr. i ze składki po kazaniu w kościele N. Panny Maryi w niedzielę 16 października 25 złr., J. G. 2 złr.

Dla wyjątkowej nędzy W. Z. nadesłali: A. J. z pod Tyczyna 2 złr., N. N. ze Skawy 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Przy pomocy nienasyconego reporterstwa dziennikarskiego a za współudziałem opozycyjnych czynników, każda, choćby małoznacząca istotnie trudność, nabrać może w dzisiejszych czasach, zwłaszcza zdaleka, takiego znaczenia, jakoby wytwarzała groźne a przynajmniej drastyczne położenie. Takiemu złudzeniu optycznemu uledzby można i dzisiaj z powodu wewnętrznej w Wiedniu sytuacyi; mniemamy jednak, iż strzedz się przed niem należy. Położenie bowiem może być niesmacznem, nie zdaje się nam przecież od początku, aby stanowcze zmiany lub zwroty mogły z niego bezpośrednio wyniknąć. W gruncie rzeczy, każdy i wszyscy — prócz lewicy — obawiać się takowych muszą, i przed niemi cofnąć, taksamo jak mocarstwa przed wojną europejską, która zbyt wielkie i ryzykowne zawiera w swem łonie niewiadome. Załatanie, to najwyższe wysilenie, na które dziś świat polityczny zdobyć się na każdem polu, może. To też donoszą nam, że prawdopodobnie i tym razem nową łatą a nie nową szatą, wszystko się zakończy; czy sprawa gorzelniana nie wywoła potrzeby jeszcze jednej łaty, dziś trudno powiedzieć, łatwiej zaś życzyć, aby bez niej obeszło się. Tymczasem odnośnie do ogólnego położenia, godną jest uwagi korespondencya z Wiednia do *Kreuz-Ztg*, potwierdzająca nasze zapatrywania. Czytamy w niej: „Stosunek między rządem a większością Rady państwa wydaje się o tyle na razie wyjaśnionym, iż stwierdzić można, że pod rozjemczym wpływem bardzo wysokiej powagi i zapomocą roztropnej z obu stron względności, usuniętem zostało na teraz grożące niebezpieczeństwo nagłej zmiany, któraby łaby pociągnęła za sobą cały szereg ciężkich następstw.“

Dopóki cesarz Aleksander nie powróci do Petersburga, pokutować będzie w dziennikach pytanie: czy spotka się lub nie z cesarzem Wilhelmem? Na razie jest to dobra sposobność wysyłania sprzecznych telegramów i zapisywania stronic całych rozumowaniami. Wobec tego półurzędowe organa berlińskie zachowują się nieco sztywnie i zdradzają niejakie zakłopotanie. Już *Nordd. Allg. Ztg* zrzuciła na nieprzyjaciół Niemiec odpowiedzialność za rozpuszczanie wieści o spotkaniu się dwóch cesarzy, a mianowicie na kopenhagską ajencyę telegraficzną „Ritzaua“, która pierwsza rzuciła alarm, donosząc, iż car powróci lądem, a zatem jeżeli wyraźnej nie zechce zrobić demonstracyi antiniemieckiej, odwiedzi cesarza Wilhelma; z oburzenia organu kanclerskiego wnosićby można, że o spotkaniu jak nie było, tak i niema mowy. Dziś znowu *Post* rozpisuje się w tym duchu, iż wątpliwem jest, aby odwiedziny cara, gdyby nawet nastąpiły, wpłynęły na polepszenie stosunków niemiecko-rosyjskich; odwiedziny takie bowiem wywołałyby podejrzenie i niechęć nienawistnej Niemcom panslawistycznej prasy, a wtedy polityka rosyjska, aby się oczyścić, okazałaby się antiniemiecką w ważniejszych nierównie rzeczach, niż spotkanie cesarzy.

Tymczasem jakby dla zachowania symetiyi zaszedł na granicy rosyjsko-niemieckiej wypadek, podobny do tego, który miał tak wielki rozgłos na granicy francusko-niemieckiej. Pruski poddany Irdat z powiatu Raguit przekroczył granicę rosyjską, aby zapędzić bydło, które mu uciekło; graniczny sołdat rosyjski chciał mu w tem przeszkodzić, następnie gonił za nim, wpakował mu bagnet w plecy, strzelił potem do niego i zabił go na miejscu. Rzecz ta zaszła na terytoryum rosyjskiem.

Telegram z Madrytu donosi o rozruchach w wojsku angielskiem, stojącym w Gibraltarze. Miało aż przyjść do użycia broni, przeciw pułkom zbuntowanym.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 24 października. Wczoraj obradowały kluby nad bieżącemi sprawami, a w szczególności nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa.

Rozwiązanie politycznej kolizyi nie postąpiło naprzód.

Projekt ustawy o opodatkowaniu cukru będzie dzisiaj w Izbie wniesiony.

Sejmy zbiorą się w ostatnich dniach listopada b. r.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 października. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt do ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Niemcami i Włochami najdalej do 30 czerwca 1888 r.

Wniesiony projekt do ustawy o opodatkowaniu cukru, ustanawia podatek w kwocie 11 złr. za 100 kilogramów, użycza przy wywozie cukru tytułem bonifikacyj wywozowych za 100 kilogramów 93 do 88%.

Urzędowe skonstatowanie zapasów cukru uskutecznionem zostanie od 1 sierpnia 1888 r. w ciągu 3 dni.

Ustawa jest przeznaczoną dla całej Austryi z wyjątkiem tryesteńskiego okręgu cłowego i rozpocznie obowięzywać częścią od 1 czerwca, a częścią od 15 lipca, a w ogólności od 1 sierpnia 1888 r.

Izba przyjęła wniosek Pola, za którym cała lewica i Czesi głosowali, ażeby komisyi ugodowej postawić termin najwyżej 14 dni do traktowania przedłożonych projektów o opodatkowaniu cukru.

Slavik interpeluje rząd z powodu refakcyj udzielonych młynom węgierskim przez państwowe koleje austryackie.

Następnie bez dyskusyi sprawdzono wybory Bartoszewskiego, Jordana, Laxa, Eugeniusza Czernina, Bareuthera i hr. Kolowrata. Izba nie przychyla się do wydania zezwolenia na ściganie w drodze sądowej dep. Swobody z powodu przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach i obrazy czci. Komisya co do ostatniego faktu wnosiła przychylenie się do żądania sądu.

Zamknięcie rachunków funduszu melioracyjnego za rok 1885 i rachunki budowy kolei Tarvis-Pontafel, Unterdrauburg-Wolfsberg i Mürzuschlag-Neuberg przyjęto.

Następnie przystąpiono do załatwienia kilku petycyj. Ks. Hohenlohe wnosi, aby zawezwać rząd do wydania odpowiednich zarządzeń celem przyjścia w pomoc ludności w Gorycyi i Gradysce, która wskutek tegorocznych nieurodzajów cierpi nędzę. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we środę.

Wiedeń 24 października. (Z Izby panów). Prezydent poświęca zmarłemu członkowi Izby bar. Mallenau zaszczytne wspomnienie.

Po złożeniu ślubowania przez Goessa, weszły na porządek dzienny jako nagłe ustawy o prowizoryum budżetowem i o kontyngensie rekrutów. Izba przyjęła ustawy te w 2 i 3 czytaniu bez dyskusyi. Następnie wybrano do delegacyj: Bezecnego, Ceschiego, ks. Czartoryskiego, Falkenhayna, Fürstenberga, Goegla Hauswirta, Helferta, Herbersteina, Huyna, Khevenhüllera, Miklosicha, Mosera, Reinelta, Reverterę, Rodicha, ks. Sapiehę, Franciszka Thuna, Walterskirchena i Zedtwitza. — Następne posiedzenie Izby nie zostało oznaczone.

Wiedeń 24 października. Król serbski był z wizytą pożegnalną u Cesarza, poczem pojechał do Laxenburga, celem złożenia wizyty pożegnalnej Arcyks. Rudolfowi i tegoż małżonce.

Rzym 24 października. Doniesienie *Tribuny* z Turynu: Nowo zamianowany jeneralny inspektor kawaleryi ks. Aosta przedsięweźmie w listopadzie b. r. dokładną inspekcyę całej kawaleryi, a następnie uda się do Berlina, celem prowadzenia dalszych studyów nad reorganizacyą niemieckiej kawaleryi.

Paryż 24 października. Dzienniki, a w szczególności *Temps*, donoszą, iż między francuskim a angielskim rządem nastąpiło porozumienie co do neutralizacyi kanału suezkiego i Nowych Hebrydów. Dotyczące konwencye mają być dzisiaj przez angielskiego pełnomocnika Egertona i Flourensa podpisane.

Dortrecht 24 października. Hr. Paryża wydał przedwczoraj dla swych przyjaciół ucztę. Na takowej obecni byli: Letresor, Delarocque, baron Razinel i pięć jeszcze osób, których nazwiska trzymają w ścisłej tajemnicy. Wszelkie usiłowania, aby się dowiedzieć o nazwiskach tych osób, pozostały bez skutku. Przedwczoraj i wczoraj przybyło znów do hr. Paryża kilka osób. Wszystkie miejsca w hotelach są zajęte. Zgromadzenie to zdaje się mieć cel o wiele poważniejszy, niż proste zebranie przyjacielskie.

Londyn 24go października. Wczoraj popołudniu zebrało się ponownie na Trafalgarsquare kilkatysięcy niezatrudnionych robotników i postanowiło udać się do rządu z prośbą o zatrudnienie. Tłum wyruszył następnie do opactwa westminsterskiego, był obecny na nabożeństwie i powrócił na Trafalgarsquare, zkąd w spokoju się rozszedł.

Bruksela 24 październ. Według *Chronique* podał się do dymisyi minister spraw wewnętrznych Thonissen.

Belgrad 24 października. *Ustawnost* zapowiada użycie przez rząd środków przymusowych przeciw ustawicznym napadom Arnautów, jeżeli Turcya przez energiczne wystąpienie nie zapobiegnie takowym.

Kursa. Wiedeń 24 października. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·30. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 111·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 281 20 — Londyn 125·30. — Napoleony 9·92 1/2. — Dukaty 5·93. Marki 61·42 1/2. — 5% Renta węg. papier. 86·40—. 4% Renta węg. złota 99·70 — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 103 80. 4 1/2% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95 50. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 225·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 213·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·—. — Akcye kolei południowej 86 80. — Ruble 110·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin — października. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od dnia 20 października 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków odjazd	10 46 rano	9·26 wieczór	10 57 wieczór
Lwów przyjazd	9·07 wiecz.	5·30 rano	11·15 rano

Do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po poł.; Lwów „ 6·46 wieczór

Do Wieliczki: { Kraków odjazd 11·15 przed południ.; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5.37 rano, 9·20 przed poł., 3 po poł. i 6·30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	3 50 rano	4·30 po poł.	10·24 w nocy
Kraków przyj.	2·33 po poł	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·50 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·— w poł.	9·45 wie.	7 30 wiec.	8 20 rano
Kraków przyjazd	8 48 wiec.	7 25 rano	9·46 rano	9 50 wiec.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 —
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 15	81 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4 1/2% „ „	94 25	96
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
5% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 25
4 1/2% „ „ „ „ „ „	96 —	97 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 50	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	53 -	55 —
5% „ „ „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	213 50	215 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 50	223 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	281 —	284 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 —
„ „ węgier. „ „	12 —	12 75
Wiedeń 22 października. *Obligi długu państwa.*		
4 1/5% Renta papierowa	81 35	81 55
4 1/5% „ srebrna	82 40	82 6
4% „ złota	111 8	112 0
5% „ papier. nieop.	96 20	96 4
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 -	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	168 -	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 -	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn)	111 50	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 25	— —
Galicyjskie „ „	103 80	104 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 —	104 75
Węgierskie „ „	104 -	105 —
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 —	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 25	110 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 50	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 90	282 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 50	288 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	178 —	178 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	883 —	884 —
Unionbank . . . . 200 „	212 75	213 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 50	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	91 70	92 10
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	44 50	45 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	180 50	181 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	350 —	352 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2555	2560
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	213 -	213 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 75	144 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 -	222 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 —	160 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	171 75	172 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 10	187 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	177 25	178 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	226 30	226 60
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	87 -	87 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	—
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 75	166 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	162 50	163 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	162 50	163 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126	126 50
4 1/2% „ „ papier. . 50 lat	100 40	100 80
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 75	102 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 -	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	96 20
5% „ „ „ „ „	101 20	101 50
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 20	101 50
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4 1/2% „ „ „ „ 52 lat	—	96 90
4 1/2% Gal. Banku krajow. . 51 1/2 lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 -
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 50	101 —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 40
4% „ Banku Hip. prem.	104 75	105 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 -
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 75	101 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	102
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4 1/2%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	82 -
„ nieop. „ „ „	90 50	91
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 20	106 70
„ „ Lit. B 200 „ „	105 —	105 75
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 -	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 80	92 30
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 70	99 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 70	143
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 -	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 25	103 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	99 90
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 70	99 30
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 70	98 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	100 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 25	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 70	130 —
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 50	16 75
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 25
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 -	178 50
Clary . . . . „ 42	47 75	48 75
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10 1/2	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 25

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . „ 42	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5	12 25	12 55
Rudolfa . . . . „ 10	19 75	20 50
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	60 25	60 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 75
4 1/2% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	38 —	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	49 25	50 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 92	9 93
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 51	12 56
Liry tureckie złote	11 25	11 27
Marki niemieckie za 100 marek	61 45	61 52
Rubel papierowy za 100 rubli	110 50	110 75
Lwów 21 października.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	95 25	96 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4 1/2% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 25
4 1/2% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 22 października.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 60
„ „ „ V „	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne	— —	91 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 20
„ „ „ IV „	— —	99 10
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Wieńce, **trumny metalowe,** drewniane i wszystkie przybory pogrzebowe, w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych, w zakładzie pogrzebowym **„CONCORDIA“ w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.**
(2477-1-10) *J. K. Pękalski.*

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania **kareta** wiedeńska Launera, najnowszego fasonu. Wiadomość przy ul. Smoleńsk Nr. 21. (2478-1-4)

ZDOLNY (2449-1-2)

leśniczy i myśliwy,

liczący 25 lat, obeznany z wszelkiemi stosunkami leśnictwa i myśliwstwa i. t. p., **poszukuje** stosownej **posady**, gdzieby się mógł ożenić. Łaskawe oferty pod lit. **C. N. 57** przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Lipsku.**

Do otwarcia **handlu korzennego** i **materyałów** poszukuje się (2448)

spólnika

z wkładką w gotówce około 6000 złr. — Łaskawe oferty pod lit. *„G. 1322“* przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.**

Medyc. i Chirurg.

Dr. Aleksander Bossowski

I. asystent Kliniki chirurgicznej,
mieszka obecnie
w Zakładzie klinicznym przy ulicy Kopernika w Krakowie. (2403-3-3)

Główna wygrana 500,000 marek.	Doniesienie szczęścia.	Za wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do współudziału
w szansach wygrania
wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której

8 milionów 902.000 m.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 93,000 losów, są następujące:

największa wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

premia		**300.000** marek
1	wygrana po	**200.000** „
2	„ „	**100.000** „
1	„ „	**80.000** „
1	„ „	**70.000** „
2	„ „	**60.000** „
1	„ „	**55.000** „
1	„ „	**50.000** „
1	„ „	**40.000** „
1	„ „	**30.000** „
5	wygran. po	**15.000** „
26	„ „	**10.000** „
56	„ „	**5.000** „
106	„ „	**3.000** „
256	„ „	**2.000** „
512	„ „	**1.000** „
739	„ „	**500** „
149	wygr. po	**300, 200, 150** marek
28800	wygranych po	**145** marek
7990	wygranych po	**124, 100, 94** m
7850	wygranych po	**67, 40, 20** mar.,

w ogóle **46.500** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta w 2 kl. na **55.000** m., w 3 kl. na **60.000** m., w 4 na **70.000** m., w 5 kl na **80.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.000** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do pierwszego **ciągnienia wygranych** urzędowo ustanowionego, kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,
pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,
ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct. czyli $1\frac{1}{2}$ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, odbywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania natychmiast urzędowy wykaz ciagnienia.

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem wygranych na 7 klas, rozsyłam naprzód darmo.

Wypłatę i rozsyłkę wygranych pieniędzy

uskuteczniam bezpośrednio punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.

☞ Każde zamówienie najlepiej przekazem pocztowym lub w liście za rewersem.

☞ Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do

5 listopada b. r.

z zaufaniem do mnie. (2407-2-)

SAMUEL HECKSCHER SENR.,
bankier i właściciel kantoru zmiany
w **HAMBURGU.**



Najszlachetniejsze
siedmiogrodzkie
WINA
za których **prawdziwość** przyjmuję zupełną **porękę,** są do nabycia
w Krakowie
u [2412-2-]
Antoniego Hawełki
handlu kolonialnym, win i łakoci
„POD PALMĄ“
w mojem **oryginalnem napełnianiu**
Józef B. Teutsch
wywóz win
w **Schässburgu** (Siedmiogród).

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje zaraz zajęcia na wsi lub w mieście do zarządu domu, prowadzenia całego gospodarstwa i kuchni. — Adres: **L. J. M.** poste restante Zwierzyniec pod Krakowem.
(2421-3-3)

Panna, Polka, sierota z Księstwa Poznańskiego, pozostająca obecnie w wielkiej niedoli, poszukuje od 1 listopada posady jako bona do dzieci lub do towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby albo do gospodarstwa domowego. Umie różne roboty kobiece i szyje na maszynie. Adres: **Zofia Bartoszkiewicz w Krakowie, ulica Loretańska pod L. 20, na piąterku.** (2411-5-6)

W Morawicy

o $1\frac{1}{2}$ mili od Krakowa położonej — jest **MIESZKANIE** składające się z 2ch pokoi, kuchni, drewutni, strychu i piwniczki, tudzież stancyjki z osobnym wchodem, nadającej się bardzo na otwarcie sklepu lub warsztatu, **każdego czasu** do wynajęcia. — Morawica jest wsią parafialną, ludną i ruchliwą, przeto nadająca się bardzo dla jakiego **przemysłowca;** kupiec lub piekarz może liczyć tu na powodzenie. — Bliższe porozumienie każdego czasu we dworze w Morawicy.
(2402-2-5)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2156-28-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

---

500 marek w złocie,

jeżeli **Grolicha maść na twarz** (krem) nie usunie wszelk. nieczystości cery, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecz.** i. t. p. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej. Żaden blansz! Cena 60 ct. Główny skład **J. Grolich** w **Bernie moraw.,** w **Krakowie** W. Redyk aptekarz, w **Rzeszowie** J. Schaitter. (1706-7-9)

Zyskowny zarobek!

Poszukujemy rzetelnych osób dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych i dajemy **wysoką prowizyę — względnie stałą pensyę.** [2414-3-12]

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft.
Adler & Co., Budapest.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2272-55-]
Katalogi darmo i opłatnie.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

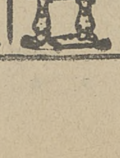
Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

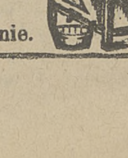
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera.
[1573-9-]

Patent [2270 62-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Uważam sobie za obowiązek powiadomić Czytelników (*Gaz. Warsz.*, *Czasu*, *Gaz. Lwowskiej* itd.), że złożywszy z dniem 1 października b. r. dyrekcyę zakładu rządowego w Owińskach — i nabywszy na własność

Zakład leczniczy w Kowanówku

pod Obornikami, w W. K. Poznańskiem,

przyjmuję na kuracyę chorych płci obojej, dotkniętych zboczeniami umysłowemi i cierpieniami nerwowemi.

Zakład w Kowanówku poczyna z dniem 1 b. m. 31 rok swego istnienia. Położony w zdrowem miejscu i pięknem otoczeniu, zaopatrzony we wszystkie środki terapeutyczne, któremi się psychiatria i newropatologia dzisiaj posługuje, urządzony z wygodami i komfortem, zapewnić może zakład powierzonym mu chorym tak pod względem leczniczym, jak pod względem ogólnego dobrobytu, najkorzystniejsze warunki.

Mam nadzieję, że jak przed laty, zaszczyci mnie i teraz publiczność zaufaniem, na które nie omieszkam godnie odpowiedzieć.

Kowanówko, 15 października 1887 r.
(2430-1-3) **Dyrektor: Dr. Karczewski.**

Bank austryacko-węgierski.

W miesiącu **lutym** 1888 roku odbędzie się w **Wiedniu**

X. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia

BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO.

Zaprasza się akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w ogólnem zgromadzeniu Banku austryacko-węgierskiego na rok **1888** jako członkowie chcą brać udział, aby najpóźniej do **środy 30 listopada 1887 r.** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających przed lipcem 1887 roku datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w Zakładzie głównym Banku w Wiedniu, lub też w Budapeszcie, albo w jednej z Filij Banku.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego Zgromadzenia oznajmione będą zawczasu członkom przez obwieszczenie w dziennikach urzędowych, wychodzących w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 22 października 1887 r.

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK
A. Moser,
gubernator.
Tenenbaum, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

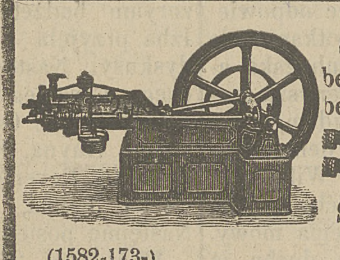
Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten mocen jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadanie akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu. (2476)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
(2273-70-)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



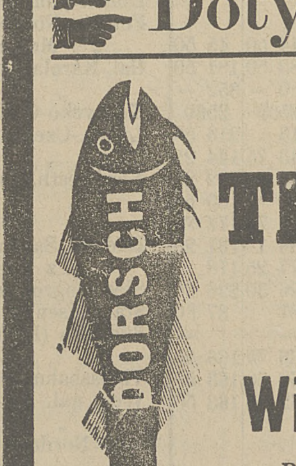
bez urządzenia kotłów, bez niebezp. dymu, bez palacza, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy* **o sile ½ do 100 koni.**
(1582-173-)
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

PAPIER FAYARD BLAYN

60 lat powodzenia za dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (361-14-)
We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA
c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany przez nich najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek **przeciw cierpieniom piersi i płuc, skrofułom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniu i t. d. — Flaszka po 1 złr. —** W składzie fabrycznym **w Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Grałewski aptek., Wiktor Redyk apt., Konstanty Wiszniewski aptek., H. Markiewicz aptek., Jan Janiga kupiec, Stanisław Feintuch kupiec.** (2318-2-18)

Z dniem 20 października rozpoczynam **lekcye tańców i gimnastyki salonowej** u siebie i w domach prywatnych.
[2397-2-4] **E. Morys Pion,**
w Krakowie, ulica Szczepańska Nr. 9.

Dr. Michał Kaufmann

(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-9-40)

Winogrona kuracyjne

Vöslauskie, Badeńskie i Węgierskie,

w najlepszych gatunkach, otrzymuje codziennie świeże transporta — oraz różne gatunki owoców. (2160-11-12)

Wszelkie polecenia zamiejscowe uskutecznia punktualnie odwrotną pocztą

Handel win i delikatesów
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.

Salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do usunięcia **odgniotków** i **narośli skórnych** wszelkiego rodzaju. Paczka 30 ct. (pocztą 35 ct.) Do nabycia w aptece **„zum römischen Kaiser“ Hugo Bayer w Wiedniu, Wollzeile 13.** (2286-2-10)

Sie können sofort **reich** heiraten! Verlangen Sie einfach unsere **reichen** Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 20 Pf. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!)
[1882 68]

Dr. Rudolf Trzebicky

docent chirurgii i b. asystent kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,

mieszka przy ulicy Grodzkiej pod Nrem 20 na I. piętrze, ordynuje od godziny 3—4 po południu. (2348-5-8)

Zarząd dóbr Bierzanowa

poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po **2 złr.** za 100 kilo z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.**
(2303-7-)

MĄKĘ KOSCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można ☞ **po zniżonej cenie** ☜ albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2014-38-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (2310 19-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

KASYER

jednej z najpoważniejszych instytucyj w Warszawie, rodem z Galicyi, żonaty, liczący lat 33, zmuszony opuścić Królestwo Polskie, szuka **jakiegokolwiek** zajęcia na wsi lub w mieście. Chlubne świadectwo z obecnie zajmowanej posady. ☞ Łaskawe oferty uprasza się adresować: **J. Pieniążek w Warszawie, ulica Warecka Nr. domu 9, mieszkania Nr. 51, w oficynach, pierwsze piętro.** (2426-2-3)

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr $7\frac{1}{2}$ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2185-3-6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

---

C. K. AUSTR.- WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.



6 złr. **6 złr.**

Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (1587-12-)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neuer Markt Nr. 7.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-88-)

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*